Nr. 10. Łódź, Sobota 10 stycznia 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
„ „ „ Kraju 4.00 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 8 „ „ „ „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent droże

Niżej wyszczególnione instytucje,

należące do **Komitetu Łódzkiego Związku Banków w Polsce,** proszą Szanowną Klijentelę— zgodnie z instrukcją, otrzymaną od Banku Polskiego w Łodzi — o ścisłe przestrzeganie następujących zarządzeń:

1) wystawcy względnie akceptanci weksli, jako też żyranci winni obok swego podpisu przykładać bezwarunkowo pieczątkę o wyraźnem brzmieniu imienia i nazwiska względnie firmy, tudzież podawać swe adresy (miejsce zamieszkania, ulicę, numer domu); wypisywanie nazwisk maszyną do pisania jest niedopuszczalne;

2) na wekslach, oddawanych do dyskonta, tylko firmy rejestrowane mogą być podpisywane skrótami (według ścisłego brzmienia rejestracji), natomiast osoby prywatne i firmy nierejestrowane muszą się podpisywać pełnem imieniem i nazwiskiem.

Weksle z terminami płatności, przekraczającymi dzień 31 marca 1925 roku, a nie odpowiadające powyższym wymaganiom, nie będą przyjmowane do dyskonta.

Przepis art. 37 prawa wekslowego banki wykonywać będą — jak dotychczas, t. j. drogą rozsyłania awizacyj.

Bank Handlowy w Łodzi.
Bank Kupiecki Łódzki.
Bank Polsk. Kupc. i Przem. Chrześc.
Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi.
Bank Przemysł. Łódzkich.
Łódzki Bank Depozytowy.
Bank Franc.-Belg.-Polski dla Przem. i Roln.
Bank Przemysłu Włókien. w Łodzi.
Bank Handl. w Warszawie
Oddział w Łodzi.
Polski Akcyjny Bank Komercyjny
Oddział w Łodzi.
Bank Zachodni
Oddział w Łodzi.
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Oddział Łódzki.
Polski Bank Handlowy
Oddział w Łodzi.
Bank Małopolski
Oddział w Łodzi.
Bank Angielsko-Polski
Oddział w Łodzi.
Polski Bank Przemysłowy
Oddział w Łodzi.
Warszawski Bank Zjednoczony
Oddział w Łodzi.
Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie
Oddział w Łodzi.
Powszechny Bank Depozyt.
Oddział w Łodzi.

000—1

Dziś! Sala Filharmonji Dziś!
na rzecz
„Niedoli Dziecięcej"
Wielka Reduta
CLOU KARNAWAŁU
Konkurs napowietrzny. Tańce pod chińskim murem.
Panie w maskach. **Czarodziejska muzyka.**
Pozostałe bilety w kasie Filharmonji od 11 rano. 216—1
Orkiestra symf. pod batutą p. Leona Kantora (w pełnym składzie z teatru „CASINO").

ENGLER **Restauracja i Kawiarnia „Teatralna"** ENGLER
Ul. Prez. Narutowicza nr. 20.
Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność że z dniem dzisiejszym będą wydawane smaczne obiady od godz. 1-ej do godz 5-ej po południu w cenie:
Zł. 2.75 za obiad składający się z 4 ch dań
„ 1.20 „ „ 2-ch „
Od godz 5-ej do godz. 7 i pół w kawiarni będą odbywały się podwieczorki muzyczne (five o clock'i).
Bufet zaopatrzony w wyborowe gatunki win i wódek oraz zakąski po cenach przystępnych.
Podczas podwieczorków i kolacji przygrywać będzie orkiestra, składająca się z 12 osób pod kierunkiem znanego kapelmistrza Lewaka.
ENGLER 251—2 Z szacunkiem **Stanisław Engler.** ENGLER

Zamiast wieńca na trumnę **b. p. Róży z Landauów Sachsowej** matki prezesa naszego Stowarzyszenia Dr. Józefa Sachsa składamy **zł. 100 na Przytulisko.**
Stow. Właścicieli Fabryk i Składów Przetw. Chem. oraz Olejów w Łodzi.
226—1

Dwa umeblowane mieszkania
po jednym, lub dwa pokoje, jeśli możliwe, z prawem korzystania z kuchni poszukiwane przez dwa solidne bezdzietne małżeństwa, na czas dłuższy, **za dobrem gwarantowanem wynagrodzeniem.** Łaskawe oferty do „Głosu" sub. „Umeblowanne".

Łódź wobec rządu i państwa.

Redaktor „Kurjera Polskiego" p. Ignacy Rosner zrobił w jednym z artykułów swych słuszną uwagę, że nieostatnią z przyczyn ślamazarności, z jaką organizuje się i buduje nasze życie publiczne, jest to, że nietylko oddzielne w Polsce jednostki, ale częstokroć całe grupy, reprezentujące znaczne obszary interesów, nie potrafią znaleźć prostej i logicznej drogi przejścia od rządów dawnych państw zaborczych do rządu i do państwa polskiego. Jednostki te i całe zrzeszenia, żyjąc i pracując we własnem państwie niepodległem, myślą i rozumują nadal jakgdyby dawnemi kategorjami niewoli. Nie osadziły swego bytu w dobrobycie całego narodu. Nie skojarzyły woli swej z powszechnem ogniskiem woli zbiorowej. Nie oparły jej o podwaliny całości. Co zaś najważniejsza, nie ogarnęły dotąd korzyść, jaką daje niezależność. Nie rozumieją dotąd, że wolność, to — nietylko ozdoba, nietylko zaszczyt, nietylko zadowolenie dumy, ale także — interes; i to interes, będący podstawą i rękojmią wszystkich innych.

Gdy chłop małopolski, Witos, utożsamia wolność odzyskanej ojczyzny ze swobodą niekrępowanego wywozu produktów rolnych za granicę, to tę krótkowzroczną kalkulację można mu wybaczyć. Cóż widzi on poza widnokręgiem obórki i kościółka? Jego inteligencja, mimo wszelkie pozory ruchliwości, jest tylko tresurą szczwanego krętactwa partyjnego, wyniesioną z praktyk wiedeńskiej korupcji. Opierając zarobki wsi na ogłodzeniu ludności miejskiej, domorosły tamtejszy mąż stanu rozumuje tak, jak przysłowiowa heroina z bajki Kryłowa, podkopująca korzenie dębu, którego żołędźmi się żywiła. Nie zdaje on sobie sprawy ze ścisłej współzależności wsi i miasta. W złudnem przeświadczeniu o samostarczalności ekonomji wiejskiej, nie chce pamiętać, że, jeśli wieś dostarcza miastu chleba, to wzamian sama przez miasto zaopatrywana jest w narzędzia, które ów chleb pozwoliły wyprodukować. Pomijamy już kwestję samoobrony krajowej, która, przy dzisiejszym systemie walki, opiera się w całości na centrach miejskich i na przemysłowej ich wytwórczości.

Ale, jak rzekłem, gdy chłop małopolski z opłotków swego podwórza i swej wsi nie potrafi wznieść się do ogarnięcia horyzontów szerszych i stanąć na stanowisku interesów całego państwa, to tę, być może, niezawinioną ułomność jego można mu wybaczyć. A zresztą, nie wieś i nie zagon wiejski jest warsztatem nowoczesnej historji... Wieś, chętniej lub oporniej, pójdzie i pójść musi za hasłem i decyzją miasta.

Czy jednak miasto polskie znalazło tę drogę do zespolenia interesu swego z interesem państwa, której znaleźć nie może wieś Witosowa? Odpowiedzialność miasta jest niewspółmiernie na tem polu większa i cięższa od wsi, i to, co można rozgrzeszyć w chłopie, tego niepodobnaby wybaczyć ośrodkom miejskim, powołanym do przewodnictwa i do przewodniczenia ogółowi narodu.

Gdy mowa o miastach, to na plan pierwszy, oczywiście, obok Warszawy wysuwa się Łódź, przez niektórych zwana przedmieściem stolicy. Ja jednak sądzę, że właściwszą dla niej powinnaby stać się nazwa i rola drugiej stolicy: tak wielkie ma ona przed sobą zadania, taki zawiera w sobie ogrom energji i pracy, tyle nosi zadatków i znamion nowoczesności. Śród niesłychanego zaniedbania i upośledzenia pod względem najelementarniejszych urządzeń kulturalnych, Łódź posiada jednak to tempo i gorączkę życia, które czyni z niej — naprzekór wszystkim zaległościom — najpostępowsze miasto polskie. Ono jedno ma w swej atmosferze coś z atmosfery światowej. Ono jedno żyje konjunkturami Europy i znane jest na wszystkich wielkich rynkach świata handlowego. Jeśli minister Skrzyński, inaugurując cykl odczytów, poświęconych posłannictwu ligi narodów, życzył młodzieży polskiej, aby wyhodowała w sobie duszę na miarę wartości wszechświatowych, to coś z tego życzenia stało się rzeczywistością, nie od dzisiaj zresztą w zbiorowej psychice Łodzi. Łódź jest tym punktem Polski, w którym zmysł dla spraw międzynarodowych najżywszem bije tętnem. Jej produkcja nauczyła się zdobywać rynki zbytu poza krajem. Jej zapotrzebowania kredytowe nie mogąc znaleźć pokrycia w kraju, odwoływać się umieją do kapitałów całej Europy.

Zdawałoby się, że wszystkie te czynniki są tylomaż czynnikami najściślejszego zespolenia przemysłowej polityki Łodzi z ogólną polityką państwową, zwłaszcza zaś z tą jej gałęzią, która jest reprezentacją i agendą Polski na zewnątrz. Olbrzymie środowisko produkcji, które ani rozmiarami swej wydajności, ani potrzebami swoich finansów, nie mieści się w granicach rynku krajowego, jest, zdawałoby się, skazane na to, aby współpracować konsekwentnie z polską polityką zagraniczną, służąc jej i wzamian korzystając z jej usług, aby tej polityce dać realny podkład ekonomiczny, aby ją przesycić wymogami i wskazaniami polskiej industrji, polskiej zorganizowanej pracy. Rzecz prosta, że kooperacja taka odbywaćby się powinna, i odbywaćby się mogła skutecznie jedynie na podstawie szerokiego programu demokratycznego, który zdobycze przemysłu utożsamia nie ze zdobyczami przemysłowców, ale z dobrobytem całej masy pracowniczej.

Otóż, jeżeli chcielibyśmy scharakteryzować stosunek, w jakim do postulatu powyższego staje rzeczywistość obecna, to wypadłoby stwierdzić, że jest ona prostem i radykalnem postulatów tych zaprzeczeniem. Łódź nie potrafiła dotychczas zadzierzgnąć rzeczowego stosunku z państwem, nie zdobyła się na formułę polityczną, obejmującą potężny las jej kominów. Znalazła drogę do rządu, a raczej do kasy rządowej, gdy wypadło jej chodzić po kredyt, będący zamaskowaną darowizną. Nie znajduje drogi do państwa, przed którem stanąć trzeba z własną koncepcją polityczną. Wstyd to wyznać publicznie, a jednak stwierdzić należy, że w swych stosunkach z państwem polskiem Łódź wielkich przemysłowców, Łódź wielkich kapitałów, uprawia nadal te metody, któremi posługiwała się ongi w stosunkach z rządem biurokracji carskiej: utrzymuje, mianowicie, w stolicy t. zw. „chodatajów" (jakże ich nazwać po polsku?), przeważnie najmitów z obozu endecji, którzy w poszczególnych departamentach, puszczając w ruch stosunki i sprężyny osobiste, załatwiają interesy poszczególnych przedsiębiorstw.

Zbyteczną rzeczą byłoby dodawać, że tego rodzaju „pośrednicy" nie służąc państwu, bardzo wątpliwe oddają usługi nietylko przemysłowi, jako pewnej gałęzi gospodarki krajowej, ale nawet przemysłowcom, jako klasie. Nie przez nich, ale ponad nimi Łódź nawiązać musi współpracę z państwem i w systemie interesu państwowego zdobyć stanowisko, godne swej siły i swej żywotności.

J. Przemyski.

Alarmujące wieści z pogranicza sowieckiego.

Trzy wielkie bandy czyhają na ziemie polskie, lecz władze przedsięwzięły energiczne środki zapobiegawcze.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) Wczoraj otrzymano z Korca we województwie wołyńskiem b. niepokojące wiadomości o stanie rzeczy nad samą granicą. Mianowicie zjawiły się tam jakoby trzy wielkie bandy zbrojne, liczące po kilkaset osób. Władze bezpieczeństwa podjęły wszelkie możliwe kroki, aby zapobiec wtargnięciu tych band na terytorjum polskie. Należy oddać, że w ostatnich dniach prezes Wcika ukraińskiego p. Pietrowskij objeżdżał pogranicze Ukrainy sowieckiej, wygłaszając różne przemówienia i organizując demonstracje antypolskie. Możliwe zaś, że te nowe bandy na pograniczu są wynikiem akcji p. Pietrowskiego.

PRZEZ POLSKI PORT I POLSKIE MORZE

na oceanów dal.

Niebywała rentowność marynarki handlowej. Trzeba sobie uświadomić znaczenie polskiej floty. Kapitałów nie brak. Port się tworzy. Potrzebne nam jeszcze właściwe „zaplecze".

Prasę naszą obiegł artykuł kapitana Sprunga, który wykazał, że statek pojemności 1000 tonn, który kosztuje obecnie 223 tys zł., przynosi czystego zysku 76 tys. zł. rocznie. Jest to 34 proc., czyli dochód, jakiego nie dają przeciętne przedsiębiorstwa, dochód, o jakim trudno poprostu myśleć gdzieindziej. Statek szkolny „Lwów", właśnie tej pojemności, objechał spory kawał świata i całkowicie pokrył koszta szkolenia swej załogi.

Jeżeli uprzytomnimy sobie te fakty, jeśli uświadomimy sobie ile nasz przemysł sprowadza co rok surowca, jak znaczny jest polski ruch wychodźczy, jaki jest wywóz kraju, i wywóz towarów, które nie podlegają szybkiemu psuciu się, mogą więc być przewożone i na najprymitywniejszych żaglowcach, zrozumiemy łatwo, że flota polska nie jest utopją, że stworzenie jej nie wymaga tak znacznego wysiłku, że ponadto zorganizowanie marynarki polskiej leży w interesie tych wszystkich przemysłowców, których zaimują dziś kolosalne sto unkowo koszta dostawy surowców i półfabrykatów oraz koszta wywozu.

I naszem zdaniem dziś, gdy własny port w Gdyni jest rzeczą zupełnie realną, gdy od wybrzeża polskiego bezpośrednio mogą odbijać nawet oceaniczne statki już nie trudności techniczne, nie materjalne nawet stają na zawadzie budowie własnej floty — nie brak ludzi odstrasza polskie społeczeństwo od tego, boć tych ludzi na stanowiska oficerskie jest pełno — na stanowiska niższego personelu dostarczy poddostatkiem nasze wybrzeże samo i jego ludność rybacka — nie to wszystko czyni z nas wciąż jeszcze szczurów lądowych — ale bezwład.

Myśmy nie uwierzyli dotąd, że jesteśmy narodem morskim, nadbrzeżnym, że ten wąski skrawek Bałtyku, to droga na cały świat, na szerokie, bezbrzeżne oceany, że łupina, która pod polską flagą na szerokie wody wypłynie, będzie zawsze częścią naszego obszaru państwowego, że nowo odkryty przez nią ląd albo wyspa — staje się własnością Rzeczypospolitej. Świadomość społeczna nie zdołała sobie jeszcze tego przyswoić — nie potrafiła się z tem zżyć.

Ale nie wszyscy. Na Pomorzu już zaczynają to rozumieć coraz lepiej, coraz dokładniej. Już w Pucku powstaje szkoła zawodowa marynarzy o poziomie szkoły średniej Województwo pomorskie dąży do wzmocnienia się, rozszerzenia terytorjalnego, by mogło łacniej sprostać zadaniom, jakie na nie przypadnie. Z uznaniem powitać należy projekt rozszerzenia go kosztem kilku powiatów nadnoteckich województwa poznańskiego i czterech z północnej Kongresówki.

Cała prasa pomorska coraz wyraźniej, coraz dobitniej żąda wydzielenia Gdyni z sąsiedniemi wsiami i stworzenia z niej municipium miejskiego.

Bo ta Gdynia już dziś rośnie, bo już dziś znać w niej ruch nie byle jaki. Za czasów niemieckich do miejscowości tej liczącej niespełna tysiąc mieszkańców, zjeżdżało paruset letników. W roku 1923 było już ich 3500. Ludność stała podwoiła się, aby przez sam napływ pracowników wzrosnąć na przyszłe lato kilkakrotnie. Mimo nieznanego gdzieindziej ruchu budowlanego jest tam ciasno tym, którzy tu zarobkują. A cóż będzie, gdy z roku na rok zwiększający się port ściągać tu będzie interesantów z całej Polski, a marynarzy z całego świata. Miasto portowe będzie rosło w oczach naszych — już rośnie z szybkością wprost niewiarogodną.

Trzeba przyznać, że rząd p. Grabskiego ocenił należycie sprawę. Jemu to należy zawdzięczać przyśpieszenie budowy portu. O ile słyszymy, w sferach decydujących bardzo życzliwie jest traktowana kwestja zmian w podziale administracyjnym zarówno Pomorza jak i samego pobrzeża. Jak dotąd nie słychać tylko o jednem — nie słychać o ustaleniu komunikacji między Warszawą i Poznaniem, a pobrzeżem. Jest poprostu niebywałą rzeczą, że dziś człowiek udający się do Gdyni, Pucka, Wejherowa, czy Helu musi odbyć kwarantannę gdańską, musi przejść przez wszystkie te szykany paszportowo-rewizyjne, które ostatecznie zrozumiałe są na granicach, ale poprostu nieznośne u nas, wewnątrz kraju. Jest kwestją honoru narodowego, by nic nas od naszych ziem nie dzieliło. Do licha, toć nawet niemiec przejeżdżający kurytarz, jedzie sobie zupełnie spokojnie.

Poza terytorjum gdańskiem, mamy szereg torów wiodących na pobrzeże i po torach tych winny jaknajprędzej pójść pociągi. Jest to postulat, który musimy postawić i musimy jaknajmocniej przy nim obstawać. Drugie żądanie — to komunikacja lotnicza między Warszawą a Gdynią, a również między Łodzią a Gdynią. Wymagają tego nietylko względy dogodności dla letników i sportowców dążących nad Bałtyk — jest to sprawa naszej powagi państwowej. Port polski musi mieć bezpośrednio za sobą polskie zaplecze — jak doskonale przełożyły nasze sfery wojskowe obrzydliwy, ale i ścisły niemiecki wyraz Hinterland.

A. Uziembło.

Awantura gdańska komplikuje się.

Senat gdański apeluje do Mac Donella.

Przez kłamliwe cytowanie faktów chcą skompromitować Polskę.

GDAŃSK, 9 stycznia. (Pat). — Senat gdański wystosował do wysokiego komisarza ligi narodów Mac Donella pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim.

W piśmie tem senat prosi o

1) stwierdzenie, że już prawomocne orzeczenie wysokiego komisarza z maja 1922 r. rozstrzygnęło, że służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie art. 29 układu paryskiego z listopada 1920 r. ma być wykonywana w obrębie budynków urzędów pocztowych, które przeznaczone zostały na ten cel, oraz dla dalszych transportów z Polski i do Polski, z wykluczeniem wszystkich techniczno-pocztowych urządzeń poza obrębem wspomnianych budynków.

2) rozstrzygnięcie, że służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie art. 29 układu paryskiego, ma na celu umożliwienie pocztowym władzom, funkcjonującym prawnie na obszarze w. m. Gdańska, zbierania przesyłek pocztowych i bezpośredniej wysyłki ich do Polski lub zagranicę, z tego urzędu pocztowego, że ten urząd ma się zajmować przesyłkami pocztowemi, wysłanemi z Polski przez port gdański do krajów zamorskich i odwrotnie;

3) spowodowanie, aby Polska zniosła natychmiast polską służbę pocztową, urządzoną 5 b. m. samowolnie i bezprawnie, wbrew prawomocnemu orzeczeniu ligi z maja 1922 r., oraz przez orzeczenie ligi narodów w sprawie zakresu służby pocztowej ze wszystkiemi pocztowemi urządzeniami, włącznie ze skrzynkami pocztowemi.

Senat przytacza następnie zawiadomienie polskich władz o otwarciu polskiego urzędu pocztowego, potem **powtarza znane już mylne twierdzenia, jakoby poczta urządzona została bez zapowiedzi, a skrzynki zawieszone pod osłoną nocy.**

Senat powołuje się następnie na pismo wysokiego komisarza w tej sprawie z dnia 6 stycznia 1923 r. i stwierdza, że postępowanie rządu polskiego jest bezprawne oraz że rząd w. m. Gdańska zakłada uroczyście protest przeciwko temu, że rząd polski w drodze samowolnych zarządzeń wykroczył poza granice wykreślone przez prawomocne orzeczenie ligi narodów i naruszył suwerenne prawa wolnego miasta Gdańska.

Jeżeli senat zaniechał wystąpienia przeciw Polsce,

to uczynił to w tym celu, aby zastosować się do życzenia, wyrażonego przez ligę narodów, że Gdańsk i Polska powinny unikać samowolnych wystąpień i stosować rozjemcze postępowanie przewidziane w art 39 układu paryskiego.

W. m. Gdańsk, pragnąc stosować się lojalnie do tych życzeń, pozostawia rządowi polskiemu odpowiedzialność za to, że rząd polski ucieka się do „action directe", aby zanulować prawomocne orzeczenia wysokiego komisarza ligi narodów i prosi o natychmiastowe orzeczenie wysokiego komisarza w sprawie samowolnych zarządzeń rządu polskiego, a w szczególności o spowodowanie, aby Polska natychmiast zniosła samowolne i bezprawne urządzenia, związane ze służbą pocztową i aby przy późniejszych urządzeniach swej służby pocztowej kierowała się orzeczeniem ligi narodów.

Ludność woli polską pocztę.

GDAŃSK, 9 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego") Pisma gdańskie publikują wiadomości, że obecnie ludność oddaje listy do Polski i przesyłki do urzędów pocztowych polskich nie do gdańskich Gdańskie oddziały przyjmują przesyłki i listy do Polski na przedmieściach, gdzie jeszcze niema ekspozytur poczty polskiej.

Wysoki komisarz Mac Donell powrócił do Gdańska.

GDAŃSK, 9 stycznia. (Pat). — Dziś rano powrócił tu z urlopu, spędzonego w Anglji, wysoki komisarz ligi Mac Donell.

„Danziger Zeitung" usprawiedliwia się.

GDAŃSK, 9 stycznia. (PAT). Redakcja „Danziger Zeitung", której pociągnięcia do odpowiedzialności zażądał komisarz generalny Rzplitej polskiej w Gdańsku w swojej nocie do senatu, zwróciła się do p. ministra Strassburgera, tłumacząc swe stanowisko i twierdząc, że nie było jej zamiarem burzenia ludności, oraz podkreślając, że stała zawsze na stanowisku ekonomicznej współpracy Gdańska z Polską.

Charakterystyczne głosy prasy niemieckiej.

GDAŃSK, 9 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Polsk.") Prasa gdańska, omawiając drugą notę polską, twierdzi, że odbiega ona ostrością swojej formy od dyplomatycznych form (!). Dalej pisma niemieckie zauważają, że nota zawiera szereg nieścisłości, bowiem nie chodziło tutaj o nieposzanowanie godeł państwowych Rzplitej, lecz o przedsiębiorstwo czysto prywatne (!). Pozatem pisma stwierdzają, że senat gdański zarządził dochodzenie i zamierza ukarać winnych i gdyby była dobra wola ze strony Polski, konflikt ten byłby już zażegnany. Gazety niemieckie uważają, że prasa warszawska grozi Gdańskowi, że „ujawniła swoje tendencje" oraz że Polsce daleko jeszcze do spełnienia swojego zamierzenia Niemcy witają z wielkiem zadowoleniem powrót Mac Donella, który w dniu dzisiejszym wraca z urlopu świątecznego.

Wobec Polski wyrażają ubolewanie.

GDAŃSK, 9 stycznia. (Pat.) — Dzisiaj o godz. 7.30 do siedziby komisarza generalnego Rzplitej polskiej min. Strassburgera przybył dyrektor biura prezydjalnego senatu dr. Ferber i w imieniu prezydenta senatu oświadczył co następuje:

„Wysoki komisarz ligi narodów odbył dopiero co konferncję z prez. senatu w sprawie dotychczasowej wymiany not. Z wyjaśnień udzielonych przez wysokiego komisarza dowiedział się senat, że rząd polski w dokonanem uszkodzeniu pocztowych skrzynek nawet gdyby nie zawierały one godeł państwowych, dopatruje się obrazy państwa polskiego i narodu polskiego, które to zapatrywanie z not. przedstawiciela dyplomatycznego nie stało się nam widoczne.

Senat woln. miasta idąc za radą wysokiego komisarza ligi narodów, składa niniejszym rządowi polskiemu **oświadczenie, że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej, które to uszkodzenie, ze względu na swój specjalny charakter, uważa rząd polski za obrazę państwa polskiego i narodu polskiego".**

Po złożeniu tego oświadczenia p. Ferber doręczył komisarzowi generalnemu Rzplitej treść złożonego oświadczenia na piśmie.

A do ludności wydają odezwy

o rzekomem naruszeniu praw Gdańska.

GDAŃSK, 9 stycznia. (PAT). — Senat gdański wystosował do mieszkańców Gdańska odezwę treści następującej:

W przeciwstawieniu do istniejących układów i prawomocnej decyzji wysokiego komisarza ligi narodów utworzona została polska obsługa pocztowa przez listonoszy i przyjmowanie przesyłek przy pomocy polskich skrzynek pocztowych, porozmieszczanych w różnych punktach miasta. Przez to zostały naruszone suwerenne prawa wolnego miasta Gdańska. Ludność może być przeświadczona, że rząd poczynił wszelkie kroki, możliwe na przewidzianej drodze prawodawczej, aby mocą decyzji wysokiego komisarza ligi narodów nakłonić rząd Rzeczypospolitej polskiej do wycofania swoich zarządzeń, sprzeciwiających się postanowieniom układów.

Rząd, broniąc praw państwa i opierając się na zawartych układach, gorąco apeluje do mieszkańców miasta, aby zachowali spokój i nie dopuszczali się żadnych gwałtów. Takie nierozmyślne i karygodne czyny, jak uszkodzenie polskich skrzynek pocztowych, utrudniają sytuację wolnego miasta Gdańska i szkodzą jego interesom.

Władze policyjne otrzymały od senatu ścisły nakaz występowania przeciwko wszelkim wykroczeniom i wydawania sprawców prokuratorji. Kto kocha, kto miłuje Gdańsk naprawdę, zachowa się spokojnie.

(—) dr. Sahm.
(—) dr. Schwartz.

Rząd polski dziś zadecyduje o swem stanowisku.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta) —

Podane wczoraj przez pisma warszawskie informacje o komitecie politycznym poświęconym sprawom gdańskim są niezgodne z prawdą. Komitet polityczny zbierze się dopiero w sobotę, o godz. 4 po poł.

Również dziś o 6-ej wieczorem w prezydjum rady ministrów wicepremjer p. Thugutt odbędzie konferencję z przedstawicielami prasy w sprawie wypadków gdańskich.

WARSZAWA, 9 stycznia. (Pat.) Prezes rady ministrów przed wyjazdem do Zakopanego odbył szereg wyczerpujących konferencji z p. ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim i ministrem Thuguttem na których uzgodniono dalszą linję postępowania w sprawie zatargu z wolnem m. Gdańskiem.

Tętno chwili.

Po „rewolucji".

Fala podniecenia odpłynęła we Francji. Wraz z nią rozwiał się koszmar „rewolucji" komunistycznej, który od paru tygodni nawiedzał redakcje pism prawicowych, zakłócał spokój bywalcom opery i szantanów, spędzał sen z oczu matadorów giełdy, wielkiego świata i półświatka.

Ze szpalt paryskich pism bulwarowych znikły groźne wiadomości o setkach tysięcy komunistów, gotowych do wymarszu na stolicę; znikły przerażające rewelacje o nowej nocy św. Bartłomieja, którą tym razem urządzić mieli czerwoni, pozostawiając białym (dla odmiany) rolę hugonotów.

Wszystko to zaczyna już przechodzić do przeszłości i, jak zwykle we Francji, do kabaretu. Zdrowy rozsądek i humor francuzów ukazał im wnet komiczną stronę alarmu i alarmistów. Dosadne i dowcipne szansony spopularyzowały rychło twórców i inicjatorów kampanji alarmistycznej.

Rodzaj tej popularności nie przypadł tak mocno do gustu strachajłom, iż poczęli się co szybciej wycofywać z niefortunnej imprezy i wkrótce nie znalazł się nikt, ktoby się chciał przyznać do ojcowstwa lub pokrewieństwa chociażby z „rewolucją".

Szybkie rozpostarcie się fali niepokoju i strachu przed rzekomem niebezpieczeństwem komunistycznem we Francji ma swoją genezę w łatwej pobudliwości społeczeństwa, w jego żądzy nawet „nowych dreszczów". Rozstrój nerwowy, który się ostał po wojnie, pcha i pobudza społeczeństwo do szukania silnych, drażniących podniet, do lubowania się w wyszukanych, wyrafinowanych rozrywkach.

Ten właśnie stan nerwowy został wykorzystany umiejętnie przez inicjatorów kampanji alarmowej Brak wam urozmaicenia, zasugerowali społeczeństwu, strach jest znakomitą rozrywką.

— Postraszcie nas, brzmiała odpowiedź, chcemy się bać. Trochę ale nie za bardzo.

I strach został zaaranżowany. Ze sporym sukcesem. Nawet ze zbytnim. Przeholowano trochę. Straszenie trwało zbyt długo. I zabawa się urwała.

Przechodząc od strachu do humoru, spostrzeżono, iż 750.000 zbrojnych komunistów, gotowych do marszu na stolicę Francji, istniało tylko w rozgorączkowanej wyobraźni niektórych redaktorów oraz wielu przejrzałych dam ze świata i z pod kościoła: iż rozmaite ligi i związki obrony przed „rewolucją" miały zamiar napędzać strachu nietylko społeczeństwu ale i rządowi „niedowiarków".

A gdy to się stało i nastąpiło uspokojenie umysłów, ze strony strachajłów poczęto trąbić gwałtownie do odwrotu, zapewniając, iż ligi obronne nie mają nic wspólnego z... legjami faszystowskiemi i marszem na Rzym.

Rzym uratowały kiedyś swem gęganiem gęsi kapitolińskie. Republikanów francuskich przywrócił do równowagi tryumfalny ryk osłów, szturmujących do bram zdrowego rozsądku. Tres.

CHOCHLIK DRUKARSKI.

Do wczorajszej wiadomości naszego korespondenta warszawskiego p. t. „Prawica szuka sprzymierzeńca do walki z min. Skrzyńskim" podtytuł winien brzmieć: Popiera ją narazie grupka z „Wyzwolenia", a nie Gruszka, która to omyłka zaszła przez niedopatrzenie zecera i uczyniła tem samem informację niezrozumiałą.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

Mają na celu porozumienie gospodarcze i zawarcie traktatu handlowego między Polską i Niemcami.

(Wywiad z prezesem delegacji polskiej).

Prezes delegacji polskiej dla rokowań handlowych z Niemcami udzielił korespondentowi P. A. T w Berlinie wywiadu, w którym powiedział co następuje:

Zagadnienie porozumienia gospodarczego pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką, oraz zawarcie traktatu handlowego — oto sprawy dla których delegacja nasza przybyła dnia 6 stycznia do Berlina. Zagadnienie powyższe stało się aktualnem już we wrześniu 1924 roku: wtenczas też rząd niemiecki zwrócił się za pośrednictwem posła naszego w Berlinie z propozycją podjęcia rokowań gospodarczych oświadczając jednocześnie, że pełnomocnikiem rządu niemieckiego będzie p. von Stockhammer. Rząd polski propozycję tę zaakceptował, poczem obie strony zgodziły się, że rokowania rozpoczną się w 1-szej połowie listopada w Warszawie, gdzie miał być opracowany program rokowań, oraz techniczne ich szczegóły. W dalszym ciągu rokowania miały być przeniesione do Berlina. Zrealizowaniu tego porozumienia stanęła na przeszkodzie choroba p. von Stockhammera, wobec czego upłynęły dwa tygodnie, zanim doszło do zetknięcia się obu stron. Dopiero bowiem w dniu 23 grudnia rząd niemiecki zakomunikował rządowi polskiemu, że miejsce p. Stockhamera zajmie p. Wallroth, dyrektor ministerjalny w urzędzie spraw zagranicznych i że spotkanie obu delegacji może nastąpić w dniu 6-go stycznia. Ze względu na to, że już w dniu 10 stycznia b. r. wygasają uprawnienia Polski w dziedzinie gospodarczej, wynikające z traktatu wersalskiego i że zatem przed upływem tego dnia pożądane jest dojście do jakiegokolwiek porozumienia, wykluczającego stan bezstraktatowy, rząd niemiecki oświadczył, że zaproponował Polsce zawarcie układu prowizorycznego, opartego na klauzuli największego uprzywilejowania. Rząd polski i tym razem przychylnie przyjął inicjatywę niemiecką i uwzględniając trudności techniczne rządu niemieckiego, zgodził się na podjęcie rokowań w dniu 6 stycznia w Berlinie. Rzeczywiście w dniu tym odbyło się pierwsze posiedzenie obu delegacji. W obecnej chwili jesteśmy zaledwie na początku rokowań i rzecz prosta nie da się przewidzieć, jaki będzie jej wynik. Panuje jednak przekonanie, że o ile obie strony staną ściśle na gruncie wymagań życia gospodarczego i zdadzą sobie sprawę z konieczności pokojowego współżycia obu sąsiednich państw, to praca nasza nie powinna być bezowocną.

Należy bowiem uprzytomnić sobie, że istnieją prywatne interesy gospodarcze po obu stronach wymagające wspólnego ułożenia Sam fakt, że powołano mnie na szefa delegacji polskiej, wskazuje na to, jakiemi intencjami kieruje się rząd polski, przystępując do rokowań W życiu politycznem nie brałem i nie biorę żadnego udziału, poświęcając się wyłącznie zagadnieniom natury gospodarczej. Badając obopólne interesy gospodarcze Polski i Niemiec, widzę, że wśród państw wschodniej i południowej Europy zajmuje Polska pierwsze miejsce w obrocie towarowym z Niemcami. Obrót ten był w roku 1923 czterokrotnie większy, od obrotu z ogromnem terytorjum rosyjskiem. W pierwszej połowie 1924 roku zajmuje Polska trzecie miejsce wśród państw europejskich w imporcie i eksporcie niemieckim. Nie wątpię, że o ile chodzi o eksport produktów rolniczych, bydła i drzewa z Polski do Niemiec, eksport ten w miarę rozgałęzienia się rolnictwa polskiego wobec szerokiej możliwości jego rozwoju, znacznie wzrośnie.

Z powyższego już wynika, że w normalnym układzie stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami jest zainteresowany nietylko kupiec i przemysłowiec, ale także i robotnik rolny i szerokie koła konsumentów zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej.

Podatek lokatorski zamiast kwaterunku.

Do wzrastającego co miesiąc komornego lokator ma dołożyć jeszcze 4 pr. na fundusz budowy gmachów wojskowych.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta.) —

Wczoraj odbyło się pierwsze po ferjach posiedzenie specjalnej podkomisji senatu dla rozpatrzeniu ustawy o zakwaterowaniu wojska, do której senat jeszcze przed świętami zapowiedział poprawki.

Poprawki te referował senator Baliński (zw. lud.-nar.). Po nim zabrał głos podsekr. stanu w min. skarbu p. Markowski, który **przedstawił zupełnie nowy projekt premjera p. Grabskiego.**

Według tego programu, kwaterunek byłby stosowany tylko w okresach przejściowych: ćwiczeń, manewrów i t. p.

Pozatem zaś premjer proponuje wprowadzenie podatku od lokatorów w wysokości 4 proc. komornego na fundusz specjalny na budowę gmachów mieszkalnych dla wojska.

Funduszem tym miałaby zarządzać specjalna komisja z udziałem przedstawicieli ministerstwa.

Podatek ten przyniósłby w roku 1925 8 miljonów złotych, a w roku 1926 ju: 20 milj. złot.

Przedstawiciel ministerstwa spr. wojskowych pułk. Petrażycki, bronił tekstu ustawy, uchwalonej przez sejm bez żadnych zmian.

Rozpoczęła się krótka dyskusja. Senator Biały (Piast) zaproponował aby okres, w którym ma obowiązywać ustawa kwaterunkowa ograniczyć do 5 lat, senator Bielas proponował, żeby kwaterunek ograniczyć do miast posiadających do 25.000 mieszkańców, termin zaś rekwizycji ograniczyć do 2 miesięcy.

Całkowicie przeciwko redakcji wystąpił sen. Koskowski (zw. lud. nar.) i sen. Kerner (koło żydowsk.)

Po tej dyskusji postanowiono jednogłośnie odbić projekt premjera p. Grabskiego i rozdać członkom podkomisji. Następne posiedzenie podkomisji naznaczono na wtorek.

* * *

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wojskowych skłonne jest do usunięcia z ustawy pewnych ostrych postanowień i ma nadzieję że na tej drodze kompromis będzie osiągnięty.

Pogłoski o zamordowaniu Mussolini'ego.

Rozpuścili je prawdopodobnie faszyści, aby usprawiedliwić swój teror.

PARYŻ, 9 stycznia. (Pat.) — Agencja Havasa donosi, że dziś rano rozeszły się pogłoski, o zabiciu Mussoliniego.

W związku z tem, agencja Havasa stwierdza, że dziś o godzinie 12.30 Mussolini osobiście rozmawiał przez telefon z przedstawicielem Włoch na konferencję ministrów finansów państw sprzymierzonych.

Pogłoska o zabiciu Mussoliniego pochodziła z Berlina.

* * *

WIEDEŃ, 9 stycznia. (Pat) — Na giełdzie tutejszej krążyły pogłoski o zamordowaniu włoskiego prezesa rady ministrów Mussoliniego, które okazały się fałszywe.

Podobno pogłoski rozpowszechnane są już od wczoraj w Szwajcarji.

Z za kulis zamachu komunistycznego w Estonji.

Sowiety pod pokrywką rewolucji mają zamiary aneksyjne.

WIEDEŃ, 9 stycznia. (Pat). — „Arbaiter Zeitung" donosi z Brukseli: Na jednem z posiedzeń egzekutywy międzynarodówki socjalistycznej przedstawiciel estońskiej socjal - demokracji Martna złożył szczegółowe sprawozdanie z zamachu komunistycznego w Estonji.

Komuniści w Estonji, mówił Martna, są zupełnie małą partją i wiedzą, że nie mogliby się utrzymać przy władzy nawet w razie udania się zamachu. Chodziło im tylko, ażeby opanować na parę godzin budynki rządowe i stację iskrową. Wówczas wezwaliby oni iskrowo pomocy z Moskwy i proklamowali przyłączenie Estonji do Z. S. S. R. Sowiety wysłałyby do Estonji swe wojska. Plan ten wskazuje na to, że Rosja zarówno w Gruzji, jak i w Estonji, pod pokrywką akcji rewolucyjnej uprawia politykę Kamieniewa i Zinowjewa, będącą powtórzeniem polityki Piotra Wielkiego. **W ten sposób jednak narażone jest na niebezpieczeństwo nie tylko prawo samostanowienia narodu estońskiego, lecz także spokój europejski, albowiem, zdaniem delegata estońskiego, nie ulega kwestji, że wszelka próba zmiany granic wschodnich Rosji wywołałaby protest ze strony Polski i Rumunji i sprowadziłaby poważne niebezpieczeństwo wojny.**

Komitet wykonawczy międzynarodówki przyjął jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie Martna.

Barmatów protegował prezydent Ebert.

BERLIN, 9 stycznia. (Tel. własny „Głosu Polsk.") — Prasa ogłasza sensacyjne dokumenty o protekcjach, jakiemi cieszył się miljardowy defraudant Barmat i jego rodzina. Są to pisma generalnego konsulatu niemieckiego w Amsterdamie, gdzie Barmat w czasie wojny miesz kał, oraz poselstwa niemieckiego w Hadze. Konsulat i poselstwo stwierdzają, że odmówiły Barmatom wizy na wjazd do Niemiec, lecz prezydent Ebert zażądał, aby wizy udzielono.

Prokuratorja państwa rozszerza ramy śledztwa w sprawie Barmatów. Objęło ono w sposób sensacyjny wysoko postawione osobistości, jako to: minister poczt Hoelle, poseł centrowy Lange, dyrektor ministerialny Abegg, prezydent policji Richter i sekretarz prezydenta policji Stoecker. Richter ma być w najbliższym czasie dymisjonowany.

Życie stolicy.

Bal prasy stołecznej.

Prezes rady ministrów, p. Władysław Grabski, przed swym wyjazdem do Zakopanego przyjął delegację zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich w osobach wiceprezesa W. Trzebińskiego oraz skarbnika J. Czempińskiego i wyraził swą zgodę na udzielenie na doroczny reprezentacyjny bal prasy stołecznej salonów recepcyjnych pałacu rady ministrów.

Jest to, jak wiadomo, jedyny wyjątek, czyniony przez szefa rządu w udzielaniu tych wspaniałych apartamentów w uznaniu doniosłej roli prasy.

Bal prasy odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

Rozbicie kasy na Pradze

Dokonali go ci sami kasiarze, którzy włamali się do poselstwa czeskiego.

Na Pradze, tuż nad Wisłą, przy ul. Olszowej nr. 14 mieści się fabryka maszyn i narzędzi młynarskich p. f. „Młynotwórnia" towarzystwo akcyjne. Nocy ubiegłej do kantoru fabrycznego dostali się kasiarze, którzy, mając ułatwiony wstęp, — gdyż zamek bramy był w reperacji, jednem pchnięciem wyważyli drzwi, poczem przystąpili do pracy nad rozbijaniem kasy.

Kasę, aczkolwiek była dość dużych rozmiarów, odsunięto od ściany i rozpruto stronę najsłabszą, t. j. tylną.

Sposób sam, metoda, jak i wykonanie techniczne, są identyczne, jak przy włamaniu i rozbiciu kasy w poselstwie czechosłowackiem.

Fakt ten wskazuje, iż kradzież dokonana w poselstwie czechosłowackiem wykonana była przez tych samych sprawców, prawdopodobnie więc nie miała ona podłoża politycznego.

Dużego szczęścia nie mieli złodzieje. Łupem ich padło zaledwie około 450 złotych.

Natychmiast po zawiadomieniu o włamaniu urzędu śledczego, przybyli na miejsce zastępca naczelnika U. S. kom. Kurnatowski wraz z kierownikiem IV rejonu śledczego p. Podgórskim, który prowadzi śledztwo.

Finansowe obrady sprzymierzonych.

PARYŻ, 9 stycznia. (Pat). Dziś rano odbyła się pod przewodnictwem Herriota konferencja, dotycząca problemów finansowych które są obecnie przedmiotem dyskusji. W konferencji wzięli udział Clementel, Loucheur, Louis lu Bois, Leon Blum i Bergery.

PARYŻ, 9 stycznia. (Pat). Dziś rano nie odbyło się żadne półoficjalne zebranie ministrów finansów państw sprzymierzonych.

Clementel odbędzie po południu naradę z Churchillem i Theunisem, a wieczorem prawdopodobnie z de Stefanim i Churchillem.

Komitet rzeczoznawców, który zajmował się przygotowaniem prac konferencji finansowej i którego zadaniem jest zredagowanie protokułu konferencji, zbierze się jutro rano na posiedzenie.

Herriot zupełnie wrócił do zdrowia.

PARYŻ, 9 stycznia. (Pat.) — Obecnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż Herriot, którego stan zdrowia poprawia się z dnia na dzień będzie mógł wziąć udział w posiedzeniu otwarcia izby w dniu 13 b. m.

Międzynarodowa konferencja morska.

GENEWA, 9 stycznia. (Pat.) — Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy postanowiła zwołać w roku 1926 międzynarodową konferencję morską, która odbędzie się natychmiast po zwykłej konferencji pracy.

Przemysł włókienniczy u progu 1925 roku.

Specjalne wywiady „Głosu Polskiego" u wybitnych przedstawicieli przemysłu i świata robotniczego.

Dr. MARCELI BARCIŃSKI

Kierownik związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

Ankietę gospodarczą „Głosu Polskiego" postanowiliśmy zakończyć oddaniem głosu człowiekowi najlepiej zorjentowanemu w całokształcie spraw, poruszonych w podanych w dniach ubiegłych dziewięciu wywiadach.— Powodowani tą myślą zwróciliśmy się do kierownika związku przemysłowego, który w ciągu rozmowy zobrazował nam obszernie i przejrzyście swój pogląd na położenie przemysłu w chwili bieżącej.

Już na wstępie stwierdza pan dr. Barciński, iż sytuacja obecna jest niezwykle ciężka. Żadne twierdzenia o możliwości poprawy w bliższej lub dalszej przyszłości nie zmienią faktu, że źle jest bardzo i przytem groza sytuacji tkwi tak głęboko, że nawet ludzie biadający codzień i co godzina nad kryzysem i stagnacją — nie są wprost w stanie ocenić stopnia grozy.

Doszukiwanie się przyczyn tak rozpaczliwego położenia — to konieczność zgłębienia całej tyloletniej polityki rządu i stosunku społeczeństwa wobec przemysłu. Oba te czynniki przekonane są wprost drogą przesiąknięcia tego mniemania do ich psychiki, o niesłychanej lukratywności przemysłu. Przekonanie to zakończyło się w opinji społeczeństwa, podziela je każdy z rządów dotychczasowych i w rezultacie rodzi metody postępowania względem przemysłu, oparte na rzekomym pewniku, iż przemysł jest tak bogaty, że nic zniszczyć go nie może!!

„Nie zaprzeczam wcale — mówi pan dr. Barciński — że lukratywność przemysłu jest jego nierozłącznym atrybutem, gdyż ona tylko właśnie sprowadza i gwarantuje jego rozwój i udoskonalenia.

Jednak zupełnie błędne jest mniemanie ogólne o obecnem bogactwie przemysłowca i o dzisiejszej rzekomej rentowności przedsiębiorstw. Mniemanie to zrodziło metody, których opłakane — omal tragiczne — skutki obserwujemy w dobie dzisiejszej.

Zsystematyzować metody te w jakikolwiek sposób byłoby niezmiernie trudno — całość ich jednak tworzy skoordynowaną akcję w kierunku pognębienia przemysłu.

Kto akcję tę prowadzi?

Społeczeństwo przez swe przedstawicielstwo, którem jest sejm i rząd.

Zakończenie działań wojennych zastało przemysł łódzki w kompletnej dewastacji — na odbudowę musiał on poświęcić olbrzymi zasób środków pieniężnych — tak iż do produkcji już przystąpił nietylko bez środków, ale z nowymi długami. Inflacja tylko pozwoliła na istnienie w tych warunkach.

Codzienny spadek wartości pieniądza obiegowego pozwalał na naprawienie każdego zła. Był to ratunek połowiczny jednak. Stabilizacja pieniądza polskiego zastała nas tedy bez kapitałów, a jednocześnie z nią zaczęło się wprowadzanie w czyn owej maksymy, że nic przemysłowi zaszkodzić nie może. Zaczęło się wypompowywanie kapitałów drogą nakładania i bezapelacyjnego ściągania podatków. Akcja ta trwa, nie zmieniając natężenia, do chwili obecnej. Rząd nie zwraca uwagi na to, iż przemysł musiał się kompletnie odbudowywać, zdaje się nie wiedzieć, że przemysł wełniany uruchomiony jest zaledwie w 60 procentach i stosuje względem przemysłu drakońską politykę podatkową — mimo przedkładania mu dowodów, że płacenia w tem tempie i w tym zakresie — wytrzymać nie może.

Pobrano od przemysłu ogromne sumy na podatki bieżące i tak ciężki w swym wymiarze podatek majątkowy, a wobec wiadomych strat jakie poniósł na portfelach wekslowych — już nikt nie ma prawa dziwić się, iż niema barw dość ciemnych, by odmalować niemi sytuację obecną!!

Obfite subskrypcje na akcje Banku Polskiego, składane przez przemysł pod hasłem powodzenia sanacji, również silnie nadwątliły szczupłe zasoby gotówkowe.

Metody pobierania podatków to coś wręcz godzącego w istnienie przemysłu i dążenie do zniszczenia go, a nielogiczność ich nie da się z niczem porównać! Weźmy dla przykładu podatek dochodowy.

Od dochodu 80.000 złotych płacić należy 25 proc. — suma ta ma być podniesioną do 200.000 zł.

A więc do przedsiębiorstwa, które taki dochód roczny daje — rząd jest wprost wspólnikiem do jednej czwartej!! Jeżeli przedsiębiorstwo o kapitale 1.000.000 złotych daje 200.000 zł., a drugie o kapitale 10.00o.ooo zł. daje takiż dochód — to oba płacą podatek identyczny! Czyż można jaskrawiej zilustrować nielogiczność stosowanego z takiem przekonaniem o własnej słuszności — systemu podatkowego?"

Dłuższą chwilę poświęca następnie nasz rozmówca na omówienie innych podatków, o których daleko mniej się mówi niż o dochodowym, obrotowym i majątkowym, a które ze swej strony w dużym stopniu przyczyniają się do spotęgowania morderczego kryzysu, nprz. podatek od lokali lub pół procentowy podatek od umów, stosowany z jakąś jakby umyślną wprost złośliwością. Dzieją się w tej dziedzinie horendalne wprost rzeczy. **Najzwyklejszy list kupca do fabrykanta, zamawiający kilkanaście sztuk towaru i odpowiedź tegoż fabrykanta, że zamówieniu zadośćuczyni — uważane są — w razie przyłapania przez alfę i omegę prawodawstwa podatkowego, jakim jest każdy pan urzędnik izby skarbowej — za umowę i opodatkowywane. Te drobne obciążenia składają się na olbrzymie sumy. Nprz. owe 2 pro mille od rachunków.**

Niema przecież przykładu na świecie całym chyba, by opłata ta obowiązywała również z tytułu faktur zagranicznych, które opłacać stemplem według naszego prawodawstwa obowiązany jest odbiorca.

A inne specjalności: jest podatek „od kapitałów i rent", stosowany już niekiedy w sposób, przechodzący wiarę. Oto jeżeli przemysłowiec, miał nprz. płacić zagranicznemu dostawcy surowca, w dniu 30-ym kwietnia, a z powodu braku gotówki przesunął sobie termin do 30-go przypuśćmy lipca — to izba skarbowa uważa to za opłatę procentów z tytułu długu pieniężnego i domaga się opłacenia podatku wraz z grzywnami według ich fantastycznego wymiaru z czasów inflacyjnych (pięć procent za każdy dzień opóźnienia!!)

Te piękne „rodzynki podatkowe", którymi rząd tak obficie nadział pasztet swej gospodarczej polityki — wyłowione przez naszego rozmówcę, rozproszą chyba wątpliwości tych niewielu, którzy jeszcze „w imię dobra skarbu" nie wierzyli w szkodliwość metod pobierania opłat na rzecz państwa. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by stan taki mógł trwać dłużej — zrujnowany przemysł drobny, szarpnięty wielki i wygłodzone masy bezrobotnych muszą znaleźć wreszcie posłuch u areopagu warszawskiego! **Tembardziej, iż za przykładem jego idą i samorządy. Sławetny łódzki uznał za słuszne i wskazane podwyższyć koszta transportu wełny i bawełny, które są chlebem powszednim dla przemysłu o 20 proc. — zmieniając dotychczasową stawkę od wagonu z 7 na 80 złotych...**

Opresje podatkowe nie wyczerpują jednak trosk przemysłu.

„Sejm nasz chce być ultra- postępowym i idąc w myśl swego ideału obdarował nas najbardziej luksusowem prawodawstwem robotniczem na świecie — mówi pan dr. Barciński.

46 godzin pracy, 15 dni urlopów, kasy, fundusze, ubezpieczenia — wszystko nagromadzone — a rezultat... masy głodujących bezrobotnych. Ostatnia ustawa „o pracy kobiet i młodocianych w przemyśle" — jest charakterystyczna dla tej polityki. Nakłada ona na nowo na przemysł serję ciężarów nietylko niczem nieusprawiedliwionych, ale niemożliwych do zniesienia.

Matki karmiące mają mieć wolne, płatne dwie godziny dziennie, fabryka, w której pracuje przeszło 100 kobiet (a więc wszystkie większe) budować musi kąpiele natryskowe i żłobki dla niemowląt, w którychby znajdowały opiekę w czasie gdy matki ich pracują.

Wszystko to bardzo piękne, wzięte z Francji, gdzie „protection de la maternite" nie zna granic możliwości, ale skąd wziąć pieniądze na to u nas, — a zresztą proszę mi pokazać robotnicę polską, która dziecko swe umieści w żłobku fabrycznym! — Jedno bezkrytyczne machnięcie pióra domorosłego męża stanu - parlamentarzysty stawia przed przemysłem góry niemożliwości, a ustawa wyposażona w rozporządzenie wykonawcze — zaczyna obowiązywać".

Tak rozpatrzywszy warunki produkcji przystępuje nasz interlokutor do zastanowienia się nad możliwościami zbycia jej.

„Każda tranzakcja sprzedażna— konstatuje na wstępie — jest ze strony przemysłowca niczem innem jak grą hazardową. Nie można winić nawet w tym wypadku kupca. Podatki rujnują i jego. Daje on za towar weksel i szczerze pragnie go w terminie wykupić — ma nań nawet przygotowane pieniądze, ale przecież nigdy nie wie z jakich drzwi wypadnie w ostatniej chwili egzekutor, by mu je zabrać za podatki. Pobieranie podatków wymierzonych przez komisje szacunkowe — stało się straszliwem bezprawiem. Komisje te postępują w sposób nie znajdujący porównania. Każde zeznanie podatnika mnoży się tam najbezczelniej przez 10, 20 a nawet 100 — podług widzimisię danego „znawcy stosunków" — i wymiar załatwiony... Sprawiedliwość jest w tych komisjach zarzuconym przeżytkiem".

Rzecz prosta, że w takich, warunkach nikt spodziewać się nie może, że zapłaci rzeczywiście tyle, ile się odeń należy. Pan dr. Barciński najsłuszniej więc mniema, iż przemysłowiec, który otrzymuje weksel od kupca, nawet najsolidniejszego, nigdy pewnym być nie może, że otrzyma zań gotówkę. Łatwo więc wyobrazić sobie jak chętnie przystępuje do tego rodzaju tranzakcji.

„Mimo to — kończy p. dr. Barciński — uważam, że przemysł nie jest rzeczą, która da się wykarczować — zniknąć zupełnie nie może!

Ilu jednak ciężkich czasów nie przetrzyma, ilu padnie, w czyje ręce przemysł przejdzie — tego przewidzieć nikt nie jest w stanie!

Sądzę jednakowoż, iż w najbliższej swej mowie w sejmie p. Grabski nie będzie już mógł ku najwyższej swej radości skonstatować, że nie jest w Polsce źle, — bo upadłości przecież niema!..."

Wł. Best.

Wiadomości z kraju.

(Wiadomości „Głosu Polskiego").

RADOM

Skazanie komunisty.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Radomiu rozpatrywaną była sprawa b. kolejarza Zegarka, którego przed kilkoma miesiącami ujęła policja i u którego podczas rewizji znaleziono cały szereg odezw i druków komunistycznych.

Propagatora komunistycznego sąd skazał na 3 lata więzienia.

KRYNICA.

Wykrycie nowego źródła mineralnego.

Wznowione po roku poszukiwania za nowemi źródłami wydały rezultaty nadspodziewane. Oto w szybie trzecim, odczyszczanym obecnie, wykryto na 236 metrze niezwykle silne wybuchy gazowe i niemniej imponujące wytryski wody mineralnej, która zdaniem fachowców, którzy zjechali w tej sprawie, pokryje całkowicie zapotrzebowanie nowobudujących się lazienek mineralnych. Skład chemiczny wody z nowego tak obfitego źródła podobny jest do głównego źródła krynickiego, a pod względem siły przewyższa wszystkie inne. Wznowione głębokie wiercenia na terenie krynickim, które swego czasu odkryły słynne źródło Zubera (woda o składnikach wody Vichy), będą miały dla Krynicy znaczenie niezwykle doniosłe, a dla jej środków leczniczych doniosłość pierwszorzędną.

Ile będziemy płacili lekarzom?

Urzędowy cennik.

Urzędowo zostały ustalone honorarja lekarskie, które dotychczas wykazywały znaczne wahania w wysokości. Wydany cennik honorarjów podaje prócz wysokości opłat zasady ogólne. Przytaczamy go dosłownie:

ZASADY OGÓLNE.

Opłaty za czynności lekarskie w zasadzie zależne są od umowy. W braku umowy uprzedniej obowiązuje cennik poniższy. Za czynności nieobjęte cennikiem pobiera się opłaty jak za czynności podobne do wyszczególnionych w cenniku Za środki lecznicze, opatrunkowe i djagnostyczne oraz za instrumenty, które raz tylko użyć można lub które zostały dane choremu przez lekarza do użytku — chory obowiązany jest zwrócić ich wartość lub kupić nowe według wskazówek i żądania lekarza. Cennik obowiązuje od chwili ogłoszenia aż do odwołania.

CENNIK.

Porady i świadectwa. Porada w gabinecie lekarza zł. 8 Porada w domu u chorego 15 zł. Porady od godziny 10 wiecz. do godziny 8-ej rano — opłaty dwukrotne. Udział w naradzie lekarskiej — opłaty dwukrotne. Świadectwo wraz z poradą lekarską na żądanie osób prywatnych 10 złotych.

Zabiegi położnicze: Opieka lekarska przy porodzie normalnym bez dyżuru 60 zł. Opieka lekarska przy porodzie operacyjnym z zabiegami mniejszymi 100 zł. Opieka lekarska przy porodzie operacyjnym z zabiegami średnio-ciężkimi 150 zł. Opieka lekarska przy porodzie operacyjnym z zabiegami ciężkimi 250 zł.

Zabiegi ginekologiczne i chirurgiczne: Zabiegi małe 25 zł. Operacje małe 75 zł. Operacje średnio-ciężkie 175 zł. Operacje duże 250 złotych.

Sumy wyszczególnione stanowią opłatę dla operującego; za całą asystę lekarską przy operacjach dolicza się jedną trzecią wskazanych sum.

Powyższe ustalenie opłat za czynności lekarskie podyktowane zostało względami życiowymi i ogólną koniunkturą gospodarczą. W zasadzie wysokość opłat zależy od dobrowolnej umowy. Jednak jeżeli lekarz nie uprzedza swego klijenta o pobieranem przez niego honorarjum, powinien stosować się do powyższego cennika.

W kasie chorych wre.

Wczoraj był jednogodzinny strajk, a za kilka dni może być strajk prawdziwy.

(p) Na wczorajszem zebraniu pracowników kasy chorych uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 9 stycznia 1925 roku o godz. 11 rano pracownicy kasy chorych m. Łodzi po raz drugi protestują przed społeczeństwem i ogółem ubezpieczonych przeciw lekceważeniu ich praw i związków przez zarząd kasy.

Wystąpienie pracowników o poprawę ich bytu ,mimo bezsprzecznej słuszności, od półtora miesiąca rozbija się o bierny opór zarządu kasy, a lekceważące traktowanie naszych organizacji zawodowych i naszych potrzeb **przez przedstawicieli klasy pracującej w zarządzie kasy,** uniemożliwia nam załatwienie naszych spraw na drodze polubownego porozumienia.

Przeciwko takiemu stanowi rzeczy protestujemy jednogodzinnym strajkiem demonstracyjnym.

Zebrani uprzedzają po raz ostatni zarząd kasy chorych, że o ile **w ciągu 48 godzin postulaty pracowników nie znajdą przychylnego załatwienia w zarządzie kasy,** a dotychczasowa taktyka zarządu w stosunku do nas nie ulegnie zmianie — pracownicy, składając całkowita odpowiedzialność za następstwa na zarząd, oświadczają, iż wyczerpali wszelkie drogi polubownego załatwienia ich słusznych postulatów.

Pracownikom potrąci się za strajk.

Tak uchwalił wczoraj zarząd kasy chorych dzięki przedstawicielom N. P. R.

Oto jak dba N P.R. o poprawę bytu klasy pracującej.

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu kasy chorych w sprawie żądań pod wyżkowych urzędników i farmaceutów kasy. Sprawa lekarzy nie by ła omawiana, gdyż toczą się co do tego pertraktacje pomiędzy przedstawicielami zarządu i przedstawicielami związku lekarzy.

Co się tyczy urzędników kasy chorych, którzy w dniu wczorajszym od godziny 11 do 12 urządzili strajk demonstracyjny z powodu przewlekania załatwienia ich sprawy przez zarząd, dr. Weisberg wysunął wniosek przyznania urzędnikom oprócz 10 proc. arbitrażowej podwyżki, dalszych 40 procent pensji listopadowej jako remuneracji.

Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusja. W głosowaniu tajnem, którego zażądali enpeerowcy, za wnioskiem opowiedziało się 3-ch członków zarządu, przeciwko 9-u przy czterech kartkach białych, wobec czego wniosek upadł.

Mecenas Pawłowski w imieniu grupy pracodawców postawił wniosek wytrącenia pracownikom za czas strajku, to znaczy za półtora godziny, przyczem zażądał głosowania tajnego. Za wnioskiem opowiedziało się 6 członków zarządu przeciwko 4, przy sześciu kartkach białych, tak że wniosek pracodawców przyjęto.

Członek zarządu Milman celem zdemaskowania enpeerowców, natychmiast po ogłoszeniu rezultatów głosowania, postawił wniosek o reasumcję tej uchwały. Reasumcja odrzucona została głosami przemysłowców przeciwko głosom socjalistów, przyczem przedstawiciele NPR. wstrzymali się od głosu, a tem samem usankcjonowali wytrącenie pracownikom za strajk.

Stanowisko zarządu podane będzie w dniu dzisiejszym do wiadomości pracowników kasy chorych, którzy na swych posiedzeniach powezmą dalsze decyzje co do swego stanowiska.

Co do farmaceutów, to zatwierdzone zostało stanowisko przewodniczącego, idące w kierunku podwyższenia płac o 10 proc. jak również wyrównania poborów poszczególnym farmaceutom, co łącznie wyniesie 15 do 27 proc. podwyżki.

Na tem posiedzenie wczorajsze zamknięto.

Wielkie plany, a mało gotówki.

Jakby to dobrze było chorym... gdyby gotówki było więcej.

(b) Związek okręgowy kas chorych województwa łódzkiego otrzymał od głównego urzędu ubezpieczeń społecznych 150 tys. zł. na zakup nieruchomości w Łodzi.

Sprawa ta omawiana była na ostatniem posiedzeniu związku okręgowego, przyczem uchwalono, że gmach ten służyć będzie dla specjalnego lecznictwa chorych, ubezpieczonych w powiatowych kasach chorych ,gdzie w nieruchomości będzie urządzony hotel dla przyjezdnych chorych, którzy otrzymają bezpłatne mieszkanie, aż do zupełnego wyzdrowienia.

Wkońcu w nowym gmachu zaprowadzona zostanie składnich hurtowa medykamentów, która obsługiwać będzie wszystkie kasy powiatowe, dzięki czemu wyeliminuje się kosztownych pośredników.

Pracownicy miejscy są wytrwali.

Ciągle jeszcze upominają się o należytość za przestrajkowane dni.

Pracownicy miejscy, którzy w okresie strajku powszechnego przyłączyli się do bezrobocia dla wyrażenia swych sympatji strajkującym włókniarzom domagali się mimo to kategorycznie od magistratu, by za ten gest na rzecz robotników im zapłacił. Magistrat jednak pod wpływem władz nadzorczych postanowił za czas przestrajkowany potrącić przypadającą część wynagrodzenia. Urzędnicy zapowiedzieli strajk, ale ponieważ związki robotnicze niedwuznacznie dały do zrozumienia, że strajk taki uważałyby za nieusprawiedliwiony, bowiem jeśli manifestuje się uczucia sympatji, to czyni się to na własny rachunek a nie z cudzej kieszeni. Projekt strajku wobec tego upadł.

Ponieważ magistrat potrącił pracownikom za dwa dni, a oni twierdzą, że strajkowali tylko półtora dnia. wytoczyli więc magistratowi powództwo w inspektoracie pracy, domagając się zwrotu za pół dnia pracy. Losy powództwa nie są jeszcze znane.

Prelekcja francuskiego sztabowca.

W dn. 16 stycznia 1925 r., o g. 19,15, w sali posiedzeń rady miejskiej, ul. Pomorska 16, płk. francuskiego sztabu gen. L. Faury, dyrektor wyższej szkoły wojennej (sztabu generalnego), wygłosi prelekcję na niezwykle interesujący i aktualny temat: „Zagadnienie obrony Polski", rozpatrywany z 4 punktów widzenia: wojskowego, politycznego, ekonomicznego i socjalnego.

Ze względu na osobę prelegenta, jako jednego z najznakomitszych oficerów francuskiego sztabu generalnego i poruszenie zagadnienia o tak doniosłem znaczeniu dla nas, odczyt ten wzbudził szczególne zainteresowanie wśrod tutejszego społeczeństwa. Prelekcja wygłoszona będzie w języku francuskim z równoczesnem tłomaczeniem przez tłomacza na język polski.

Wobec niemożności doręczenia zaproszeń wszystkim życzącym sobie wziąć udział w odczycie, uprasza się o zgłaszanie telefoniczne do D. O. K. nr. IV, telefon wewnętrzny 63.

Wstęp na odczyt tylko za okazaniem zaproszenia.

Z komitetu budowy pomnika „Dzieciom łódzkim"

Dnia 7 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa dr. Fichny odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika „Dzieciom łódzkim", na którem wybrano prezydjum komitetu z 5 osób. W skład prezydjum wchodzą: J. E. ks. biskup Tymieniecki, p. wojewoda. p. prezes rady miejskiej, dyr. Wolczyński oraz p. Robert Geyer. Powołano również do życia dwie sekcje: finansową i artystyczną. Na czele pierwszej stanął p. Kazimierz Poznański, na czele drugiej — p. Al. Heiman-Jarecki.

Sprawa podziału mandatów w łonie prezydjum załatwiona zostanie na najbliższem posiedzeniu.

Pozwolenia na broń w roku 1925.

(p) Komisarz rządu na m. Łódź, p. Stanisław Iżycki, wydał zarządzenie, w myśl którego osoby, posiadające pozwolenia na broń na 1924 r. obowiązane są uzyskać do 31 marca r. 25 zezwolenia na rok bieżący. Po tym czasie pozwolenia z roku ubiegłego będą nieważne, przyczem winni niezastosowania się do zarządzenia, będą pociągani do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni, sama zaś broń ulegnie konfiskacie.

Dozór sanitarno-weterynaryjny nad mięsem.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej przyjęto opracowane przez wydział „Przepisy o dozorze sanitarno - weterynaryjnym nad mięsem i produktami mięsnymi, przywożonymi do m. Łodzi". Przepisy te przesłane będą do magistratu, a następnie do rady miejskiej, celem ostatecznego zatwierdzenia.

Zakład fotograficzny

Kupię w Łodzi w dobrym punkcie. Oferty „Okazicielowi banknotu polskiego Nr. 044,160." 229—2

BACZEWSKIEGO

LIKIERY:

ABRICOTINE
BANAN
CHERRY
CURACAO TRIPL SEC
GRIOTTE
MENTHE GLACIALE
ORANGE SEC SEC
ROSE
SOUVERAIN 30—3

Spisek młynarzy na łódzki wskaźnik.

Panowie ci martwią się, że wskaźnik spada i atakują go w najczulszym punkcie.

Spiskiem zajmie się urząd do walki z lichwą.

(p) W ostatnich dniach na rynku łódzkim dał się odczuć niezrozumiały brak mąki chlebowej. Brak ten wpłynął natychmiast na zwyżkę cen mąki i w następstwie na cenę chleba.

Urząd walki z lichwą wysłał specjalnych wywiadowców, którzy stwierdzili, iż wina leży tylko po stronie młynarzy, mianowicie młyny wstrzymały dostawę mąki łódzkim piekarzom w celach spekulacyjnych.

W związku z tak karygodnem stanowiskiem młynarzy urząd walki z lichwą bada i wyjaśnia przyczynę wstrzymania dowozu i winnych magazynowania mąki, w celu podbicia jej ceny, pociągnie do surowej odpowiedzialności.

Chleb zdrożał z 80 gr. na 85 gr., a pobierają nawet ceny wyższe.

Prezydjum rady miejskiej nie będzie zmienione.

Pierwsze posiedzenie dnia 22 stycznia.

Dnia 8 b. m., pod przewodnictwem p. prezesa dr. Fichny, odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem przedewszystkiem ustalono termin pierwszego po ferjach świątecznych posiedzenia plenarnego rady miejskiej na d. 22 b. m.

Co się tyczy wyboru prezydjum rady miejskiej na rozpoczęty rok kalendarzowy, kandydatury prezesa i wiceprezesów ustalono jednomyślnie w składzie dotychczasowym, w składzie zaś sekretarjatu przewidywane są nieznaczne zmiany.

Drobne zmiany przewidywane są również w składzie stałych komisji radzieckich na r. 1925.

We wszystkich sprawach powyższych osiągnięte zostało pomiędzy przedstawicielami poszczególnych frakcji zupełne porozumienie.

Sezonowe kawały wykpigroszów.

Najlepiej podobno idą bilety na koncert policyjny.

W Łodzi panuje kompletna stagnacja i porządny grandziarz i kanciarz z trudem tylko może nabrać kogoś choćby tylko na papierosa. O gotówce mowy niema, choćby się obiecywało dostarczyć jaknajbardziej poszukiwany towar.

Pomysłowość niebieskich ptaków jest jednak większa, niż brak gotówki. Są podobno cele, na które każdy chętnie coś ofiaruje, a od ziarnka do ziarnka robi się korzec.

Jakaś szajka wykpigroszów obchodzi kupców i innych mieszkańców naszego miasta i sprzedaje dość natarczywie bilety na koncert orkiestry policyjnej, którego dochód przeznaczony jest podobno na cel dobroczynny. Ludziska, znając ofiarność policji państwowej, chętnie nabywają bilety, przekonani, że grosz swój oddają na dobry i szlachetny cel.

Policja, poinformowana o kombinacji, stara się za wszelką cenę ująć oszustów. Kilku z nich osadzono już pod kluczem, ale w dalszym ciągu codziennie niemal konstatuje się nowe wypadki powodzenia aferzystów.

W Pabjanicach też ciężkie czasy.

Przemysł i kupiectwo protestuje przeciwko taktyce podatkowej.

Dnia 6 b. m. staraniem stowarz. przemysłowców i kupców m. Pabjanic odbyła się tu konferencja gospodarczo - podatkowa z udziałem przedstawicieli kupiectwa i przemysłu całego powiatu łaskiego. Zebranych przywitał i zapoznał z celem konferencji przewodniczący tejże, prezes stow. p. M. Pukacz. Pierwszy referat o gospodarczem położeniu kupiectwa i przemysłu w Polsce, a w szczególności w Pabjanicach i w powiecie łaskim wygłosił p. Diamant. Referat drugi, dotyczący spraw podatkowych, wpływu tychże na rozwój przemysłu i kupiectwa w czasach obecnych, a będący jednym z najważniejszych punktów porządku dziennego wygłosił kierownik stow. p. B. Okno.

Po dłuższych debatach przyjęto rezolucję, w której rzesze kupiectwa i przemysłu w pow. łaskim uchwalają:

1) wyrazić ostry protest miarodajnym władzom skarbowym przeciw dotychczasowej taktyce podatkowej za pośrednictwem centr. zw. kupców w Warszawie i 2) domagać się, jako jednego środka zapobiegawczego przeciw ruinie przemysłu i kupiectwa, państwowych kredytów małoprocentowych na równi z innemi ugrupowaniami kupieckiemi.

Góra z górą się nie zejdzie - człowiek z człowiekiem łatwo.

Nawet wtedy, jeśli spotkanie dla jednej strony przyjemnem nie jest.

Prowokatora poznaje się nawet po dwudziestu latach.

W tych dniach pewien przedstawiciel świata robotniczego w Łodzi, siedząc w cukierni, zauważył przy sąsiednim stoliku siedzącego w towarzystwie kobiety jegomościa, który wydawał mu się znajomym, jednak w pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć ani nazwiska, ani okoliczności, w jakich go poznał.

Obserwując bacznie sąsiada zauważył na jego szyi dwie stare blizny. Teraz już wiedział, kim jest tajemniczy jegomość. Znajomość datowała się z krwawego okresu 1905—1906 roku. Siedzący w cukierni gentleman był wówczas prowokatorem ochrany rosyjskiej, który „wsypywał" wybitn. działaczy robotniczych PPS., NZR. i Bundu, wysyłanych następnie na szubienice, lub rozstrzeliwanych.

Wtedy gentleman ten występował pod pseudonimem „Nojach". Karjerę swoją rozpoczął w 17 roku życia, wstępując do nielegalnego związku robotników piekarskich. Rychło jednak przeniósł się z tego związku do ochrany i uzyskał opinję jednego z najgorliwszych prowokatorów.

Urządzano na niego niejednokrotnie zamachy, ale łotrzyk miał szczęście. Po zamachu nożowym, pozostały mu na szyi dwie duże blizny, a z zamachu bombą, dokonanego przed gmachem wielkiego teatru wyszedł wogóle bez szwanku.

Dziś podobno prowokator jest obywatelem amerykańskim i ożenił się z obywatelką amerykańską. Musiało mu się powieść, przyjechał bowiem do Polski zwiedzić miejsca swych występów.

Bandyta gentelmen przed sądem.

Zeznania Dzięgielewskiego na rozprawie.

Przyznaje się do wszystkiego i opisuje szczegóły.

We wczorajszym „Kurjerze Wieczornym" podaliśmy akt oskarżenia przeciwko szeregowcowi Wincentemu Dzięgielewskiemu, oskarżonemu o popełnienie kilkunastu zbrojnych napadów rabunkowych. Rozprawie przewodniczył major K. S. Gralewski w asystencji asesorów. Oskarżenie wnosi mjr. K. S. Jaskólski, obronę z urzędu mecenas Kobyliński.

Do sprawy zawezwano 23 świadków—ofiar bandyty, którzy przybyli na rozprawę z najróżniejszych zakątków całej Polski.

Dzięgielewski—mężczyzna dwudziestokilkoletni sprawia wrażenie dość inteligentnego człowieka. Zeznaje stanowczym głosem, nie zdradzając najmniejszego zaniepokojenia.

Zeznania, trwające przeszło 4 godziny, stanowią ze względu na ich niezwykłą szczerość i szczegółowość, najciekawszy moment procesu.

Dzięgielewski na wstępie przyznaje się do popełnienia wszystkich zarzuconych mu w akcie oskarżenia przestępstw. Pierwszej drobnej kradzieży dokonał jeszcze w wojsku w połowie 1921 r. Przed służbą wojskową nigdy nie był karany. Nieznośne warunki służby oraz bojaźń przed karą za popełnioną kradzież, były przyczyną jego dezercji.

Od tej chwili za namową akuszerki Telegi, matki jego kochanki, wstępuje Dzięgielewski na drogę coraz bardziej kolidującą z kodeksem karnym.

Pierwszego napadu dokonał na dwór Świderskiego. Dostał się do mieszkania pod pretekstem doręczenia pilnego listu. Po steroryzowaniu napadniętych w grzeczny sposób zażądał wydania broni, gotówki i biżuterji.

Podczas pakowania do worków zagrabionego łupu, zwrócił właścicielowi 2 ślubne obrączki, uważając je (według własnego wyrażenia) za „rzeczy święte", oraz żonie gospodarza — na jej prośbę — najładniejszą suknię.

Na pożegnanie zwrócił się Dzięgielewski do państwa Świderskich z gorącą prośbą... niemeldowania policji o zajściu przed następnym dniem.

Po napadzie nastąpił sprawiedliwy podział, który pozwolił odpoczywać nocnym bohaterom aż przez całe dwa tygodnie.

Następny napad został, stosownie do zeznań oskarżonego, dokonany w sposób bardziej elegancki. Na miejsce przestępstwa przyjechali bandyci czwórką koni. Po grzecznem przywitaniu się z właścicielem domu p. Telakiem, nastąpiło tradycyjne „ręce do góry".

Zabrawszy kilka tysięcy marek, rozkazali bandyci zaprządz konie do furmanki, zaś synowi gospodarza odwieść się do sąsiedniego lasku. W lesie złamał się dyszel, wobec czego Dzięgielewski, nie chcąc widocznie narażać swej ofiary na nieprzewidziane koszta, zwrócił odprowadzającemu ich chłopcu cały łup.

W podobny sposób dokonał Dzięgielewski, według własnego zeznania, napadu na dwór p. Luboradzkiego (wieś Kostusin) w dn. 10 kwietnia 1924 r.

Następnego dnia został uplanowany napad, który się nie udał. Zawód powetowano sobie napaścią na powrotnej drodze na dom niejakiego Czerwińskiego.

W akcie plądrowania został jednak spłoszony i zmuszony do ucieczki z drobnym tylko łupem.

Pod ogniem pytań prokuratora przyznaje się Dzięgielewski do ukrywania się w tym okresie pod nazwiskiem Rakowskiego, zaginionego męża swej kochanki, którego dokumenty osobiste ona mu wydała.

W dalszym ciągu dokonał Dzięgielewski napadu na dwór p. Michalskiego (wieś Tarnówek).

Michalski początkowo usiłował stawiać upór, lecz niebawem zaniechał go na skutek groźby zastrzelenia. Po tym niemiłym incydencie Dzięgielewski poczuł się do obowiązku przeproszenia przestraszonej rodziny i uspokojenia jej natychmiastowym odjazdem z zagrabioną zdobyczą.

Oskarżony na zapytanie przewodniczącego stwierdza, że przez cały czas nie sprzedał nic z nagromadzonych łupów.

Po tym ostatnim rabunku, tropiony przez policję, która go niesłusznie podejrzewała o popełnienie jakiegoś napadu, z którym przypadkowo nie miał nic wspólnego, wyjeżdża Dzięgielewski do Niemiec.

Po półtorarocznym pobycie zagranicą wraca do kraju.

Początkowo bez zajęcia wędruje po całej Polsce, aby udać się wreszcie do swych rodzinnych stron w powiecie kutnowskim.

Chcąc zareklamować swoje przybycie w dość oryginalny sposób dokonywuje w dniu 4 grudnia 1923 napadu na właściciela majątku Władysławów, pow. turczyńskiego. Po wejściu do mieszkania p. T. ze słowami „Pochwalony, dobry wieczór", dobył Dz. z kieszeni... metalowy przycisk w kształcie rewolweru i nim steroryzował 8 ludzi. Bez sprzeciwu naładował do worka zdobycz, złożył napadniętym życzenia dobrej nocy i zbiegł.

Przy następnym napadzie na dom Wojciechowskiego (wieś Wólka) podał się początkowo za policjanta i poprosił o wskazanie drogi. Po otrzymaniu wyjaśnienia, zwrócił się do p. W. ze stereotypowem „przepraszam, ręce do góry".

W czasie plądrowania wszedł do mieszkania ojciec Wojciechowskiego, którego Dz. grzecznie przywitał i uprzejmie poprosił o wydanie mu zawartości swoich kieszeni.

Zdobycz ta była bardzo cenną, gdyż pozwoliła oskarżonemu spokojnie spędzić święta i wziąć się do „pracy" dopiero 28 stycznia 1924 r., w którym to dniu dokonał pierwszego nieudolnego napadu we wsi Florjanów.

W kilka dni później został bandyta aresztowany.

Zeznanie swe kończy Dzięgielewski oświadczeniem, że do popełniania rabunków zmusiła go bieda. Broni używał jedynie dla postrachu, ani razu nie robiąc z niej użytku.

Po krótkiej przerwie postępuje badanie świadków, które trwa przeszło przez 5 godzin.

Zeznania świadków, wobec całkowitego przyznania się oskarżonego do winy, nic ciekawego do sprawy nie wnoszą, są jedynie barwną ilustracją epopei Dzięgielewskiego.

Jedynie zeznanie świadka Prolitowicza, administratora majątku p. Wojtasika, miało podstawowe znaczenie, gdyż podczas napadu dań Dz. po raz pierwszy zrobił użyek z broni palnej.

Po ukończeniu badań świadków sąd odroczył dalszy ciąg rozprawy do dnia dzisiejszego.

Przed zamknięciem posiedzenia prokurator mjr. K. S. Jaskólski wnosi o zawezwanie do sprawy w charakterze świadka szefa więzienia wojskowego kpt. Kurka, a to celem stwierdzenia następujących sensacyjnych okoliczności: **Dzięgielewski, w przewidywaniu ciężkiego wymiaru kary, uplanował w więzieniu rozpoczęcie gremjalnego buntu, połączonego z wymordowaniem służby więziennej, w chwili swego powrotu z rozprawy sądowej.**

Sąd ogłosi swą decyzję w sprawie tego wniosku na wstępie dzisiejszego posiedzenia.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie zmienne, wzrastające przelotne deszcze, mglisto, temperatura powyżej zera, na południu kraju z rana przymrozki, wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Pożegnanie p. wojewody Garapicha.

W sferach społecznych naszego miasta powzięto inicjatywę uczczenia ustępującego p. wojewody Garapicha zebraniem towarzyskiem pod postacią rautu. Jak nas informują organizatorzy, raut ten odbędzie się w środę, dnia 14-go b. m., o godz. 9-ej wiecz., w salonach rady miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Nominacja.

Znany i ceniony w Łodzi, ze swej wiedzy, pracy, jakoteż i osobistych zalet kierownik miejskiej pracowni bakterjologicznej, oraz kierownik państwowego urzędu hygjeny dr. Franciszek Venulet opuszcza Łódź powołany do Warszawy na stanowisko profesora patologji ogólnej uniwersytetu warszawskiego.

Wybitnego przedstawiciela naukowego świata lekarskiego żegnało towarzystwo lekarskie imieniem towarzystwa przemawiał jego prezes dr. Sterling, w imieniu wojewódzkiego urzędu zdrowia — dr. Skalski.

Ponadto łódzkie towarzystwo lekarskie postanowiło zaliczyć profesora Venuleta w poczet swych honorowych członków.

Hodowla kaczek.

Jedno z wydawnictw miejscowych podało wzmianki o rzekomej rezygnacji p. prezydenta miasta, Cynarskiego, z zajmowanego w samorządzie stanowiska.

Przebywający chwilowo poza Łodzią na tygodniowym urlopie p. prezydent Cynarski upoważnił oddział prasowy do kategorycznego stwierdzenia, że zarówno informacje o rzekomym zamiarze rezygnacji, jak wszelkie na tem tle powstałe komentarze prasowe są najzupełniej bezpodstawne i niezgodne z rzeczywistością.

Sprawa w sądzie pokoju

Należy w dodatku do kompetencji sądu pokoju.

Sędziemu Rowińskiemu z VII okręgu sądów pokoju, skradziono z gabinetu w sądzie nowiusieńkie palto wartości 400 złotych.

Pan sędzia zawiadomił o wypadku kradzieży policję. O ile sprawca kradzieży w sądzie pokoju zostanie wykryty, stanie również przed sądem pokoju.

10 loterja państwowa.

4-ta klasa — 2-gi dzień.

Główniejsze wygrane:

Zł. 6000 nr. 44996
Zł. 3000 nr. 41084
Zł. 1000 nr. 46464
Zł. 500 nr. 34182
Zł. 250 nr. 48250
Zł. 225 nr. 45706
Zł. 200 n-ry: 25, 5462, 23994.
Zł. 175 n-ry: 1060, 8699, 10981, 15034, 18090, 26530, 46254, 49815
Zł. 160 n-ry: 1142, 2603, 4409, 5174, 5330, 6537, 7120, 10058, 10107 10191, 13168, 15461, 15777, 19917, 20194, 21665, 22984, 23062, 24138, 24327, 25014, 25987, 26713, 26723, 26767, 32364, 35142 35710, 35782, 43716, 47840, 47875.

Giełda pracy

Uczeń II kl. Szkoły Handlowej, który ukończył 7 kl. szkoły powszechnej, poszukuje jakiejkolwiek posady lub praktyki biurowej. Oferty do Adm. "Głosu Polskiego" sub. „A. R." 145—2

Wszystkim znajomym, krewnym i życzliwym, którzy okazali nam przez liczny udział w pogrzebie matki i babki naszej

b. p. ROZALJI SACHSOWEJ

dowody współczucia, składają szczere podziękowanie

2l2—1 **DZIECI i WNUKI.**

Ciężkie czasy-niema pieniędzy na teatr.

Na premjery chodzą tylko między innymi posiadacze zapłaconych biletów.

Statystyka zamierania frekwencji w teatrze miejskim.

Według danych wydziału oświaty i kultury, teatr miejski przy ul. Cegielnianej 63 w ciągu grudnia r. ub. dał 45 widowisk. Na widowiska te złożyły się: 4 premjery („Jesienne skrzypce" — Surguczewa (wystawiono 8 razy), „Zmartwienie p. Hamelbeina" — Krzywoszewskiego (12 razy), „Grube ryby"—Bałuckiego, (5 razy) oraz „Kiki"—Picard'a (1 raz), 22 zwykłych przedstawień, 7 zrzeszeniowych, 4 robotnicze, 3 uczniowskie oraz 5 poranków. Prócz powyższych sztuk premjerowych, teatr miejski grał „Gołganka" 2 razy, „Pocałunek" — 2 razy, „Świerszcza za kominem" — 2 razy, „Chimery" — 1 raz, „Kwiat pomarańczowy" — 3 razy, „Acidalję" — 4 razy.

Ogólna frekwencja publiczności wynosiła 18,426 osób, a więc w porównaniu z listopadem (20,387) spadła o 1,961 osób. Z powyższej liczby przypadało na premjery 1,551 osób, na zwykłe — 9,115, zrzeszeniowe — 3,087, robotnicze — 2,698, uczniowskie — 854 oraz na poranki 1,121 os.

Widowiska, koncerty i zabawy.

Teatr miejski.

Dziś po południu po raz ostatni przed zejściem z afisza na czas dłuższy „Gałganek" Niccodemiego z pp. Jarkowską i Nowakowskim w rolach głównych.

Wieczorem świetna paryska komedja Picarda „Kiki" z pp. Jarkowską, Halską, Tatarkiewiczem i Krotkem na czele.

Jutro po południu wyborna aktualna komedja S. Krzywoszewskiego „Zmartwienia p. Hamelbeina". Wieczorem „Kiki".

Teatr popularny.

Dziś, w sobotę, dn. 10 b. m., po południu, o godz. 4-ej „Czartowska Ława" Galasiewicza. Wieczorem, o godz. 8,15, świetna komedja Adama Grzymały - Siedleckiego „Sublokatorka", grana z ogromnem powodzeniem tak ze względu na treść, jak i wykonanie pań Fiszerówny, Marszyckiej, Szczepańskiej oraz pp. Chmurkowskiego, Bieleckiego, Kubińskiego i innych. W niedzielę po południu „Oj, mężczyźni, mężczyźni" K. Zalewskiego, wieczorem „Sublokatorka".

Kwartet Sevcika.

Ostatnie występy kwartetu Sevcika w Pradze czeskiej oraz w Budapeszcie wywołały niezwykły entuzjazm wśród publiczności, kt., jak opisuje tamt. prasa, nie chciała wykonawców wypuścić ze sali i darzyła ich długo niemilknącymi oklaskami. Występ tego znakomitego kwartetu u nas w czwartek, dnia 15 stycznia, wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród miłośników muzyki kameralnej. Na program artyści wybrali kwartety smyczkowe Dvoraka, Borodina i Mozarta.

Występ Gajdarowa i Gzowskiej.

Występ znakomitych artystów Gzowskiej i Gajdarowa, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 b. m., o godz. 8,30 wiecz., w sali filharmonji, obudził, jak było do przewidzenia, wielkie zainteresowanie w naszem mieście. I nic dziwnego, gdyż postać niezrównanego bohatera znanego filmu „Hrabina Paryża" i innych arcydzieł filmowych jest arcyciekawa. Gajdarow olśni nas swoją wielką sztuką. Oprócz Gajdarowa wystąpi jego świetna partnerka; znakomita artystka teatru Stanisławskiego, Olga Gzowskaja, której pomnik nieśmiertelności wystawił w swoich poezjach wielki poeta rosyjski Igor Siewierjanin. Na program złożą się: sztuka Andrejewa „Życie człowieka" oraz szereg melodeklamacji przy akompanjamencie wiolonczeli i fortepianu. Przy fortepianie zasiądzie prof. Padwa.

Zabawa dla dzieci w związku drukarzy.

Związek zawodowy drukarzy urządza w niedzielę, dnia 11 stycznia b. r., o godzinie 3-ej po południu, w lokalu własnym, zabawę dla dzieci swych członków.

W blaskach rzęsiście oświetlonej choinki pod specjalnem kierownictwem wychowawczyń, w zabawach i tańcach ogólnych spędzi dziatwa nadzwyczaj wesoło i ochoczo kilka godzin. Popisy zaś taneczne i deklamacyjne dzieci na scenie, św. Mikołaj z niewyczerpaną torbą podarków na sali i wiele innych niespodzianek pozostawi niezatarte wspomnienie w główkach milusińskich.

Wejście dla dzieci drukarzy bezpłatne.

Odczyt o sportach wysokogórskich

W sobotę, 10 b. m., o godz. 5-ej po południu, w auli gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) wypowie p. Adam Ferens odczyt p. t. „Wysokogórskie sporty zimowe". Odczyt ilustrowany będzie bogato przezroczami i połączony z pokazem sprzętu sportowego. Dochód przeznacza się na założenie wypożyczalni akcesorjów turystycznych dla młodzieży łódzkich szkół średnich.

Złodzieje łódzcy na prowincji.

Okradli kościół w Kaliskiem.

Częste bywają wypadki, iż wielkomiejscy złodzieje, w fachu swym odpowiednio wyszkoleni udają się na gościnne występy na prowincję, pewni, iż tam lepiej popłaca wielkomiejskie doświadczenie i rutyna.

W miejscowościach Kuźminy, pow. kaliskiego okradziono przed świętami kościół.

Złodzieje ogołocili kościół ze wszystkich kosztowności, złotych i srebrnych przyborów kościelnych i znikli bez śladu.

Wszelkie poszukiwania za sprawcami świętokradztwa nie dały rezultatu.

Zawiadomiony o kradzieży łódzki urząd śledczy wszczął poszukiwanie na terenie łódzkim, będąc pewnym, iż są to miejscowi nasi złodzieje i tu też ukrywać się muszą.

Poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Przed paru dniami ujęto sprawców, ukrywających się przy ul. Targowej nr. 67.

Znaczniejszą część skradzionych przedmiotów udało się odebrać.

Za ostatnim członkiem szajki złodziejskiej, który zbiegł z pozostałemi kosztownościami, czynione są pilne poszukiwania.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 stycznia 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 stycznia 1925 r.

Nowa ustawa bankowa.

W chwili gdy bankowość polska przechodzi jedno z najsroższych przesileń, gdy ważą się losy największej liczby instytucji zwłaszcza powojennych, gdy perspektywy na przyszłość rysują się niejasno, gdy słowem zagadnienie bankowe jest w stanie najbardziej płynnym — sfery miarodajnie uznały za właściwe wystąpić z uporządkowaniem prawodawczem tej wielce zawiłej materji.

Wczytując się w tą gąszcz paragrafów, odnosimy wrażenie, że szło o najdalej idącą redukcję liczby istniejących banków, aby zmniejszyć konkurencję, mimo że jest dźwignią przedsiębiorczości i nie dopuścić nowych instytucji. Cel ten dopięty zostanie dwiema drogami: konsesją i wysokością kapitału akcyjnego, który w Warszawie wynosić powinien minimalnie półtrzecia miljonów złotych. Zanim zaś udzielona zostanie koncesja, zasięgnięta będzie opinja zrzeszeń gospodarczych, czyli związku banków. Rozumie się że opinja zawsze będzie ujemna, bo na co przysparzać współzawodnictw. Z czego nie wpływa, że nie znajdą się tacy, którzy mimo nieprzychylnego zdania związku uzyskają koncesję. Co do kapitału akcyjnego, jest on różniczkowany zależnie od miejscowości: Lwów, Kraków, Poznań, Katowice i Łódź mogą mieć banki z najmniejszym kapitałem 1 miljon 500 tys. zł., inne miasta — 1 miljon. O ile w stolicy jest oddział, obowiązuje najwyższa norma. Istniejące banki obowiązane będą do końca roku bieżącego doprowadzić kapitał do 500 tys. złotych; do końca przyszłego roku do jednego miljona złotych, a do końca 1928 roku, pozostałość.

Jest więc ulga dość znaczna — czteroletnia, która pozwoli niejednemu bankowi dostosować się do norm ustawowych. Dla banków zaś pragnących mieć prawo wydawania książeczek wkładkowych na okaziciela lub imiennych, oraz asygnaty kasowe (urządzenie austrjackie) konieczny jest podwójny kapitał akcyjny, przyczem zobowiązania na okaziciela nie mogą przewyższać trzechkrotnej wysokości kapitału.

Nowością u nas nieznaną jest przepis, że „członkowie rady banku akcyjnego nie mogą bez zezwolenia rady na swój lub cudzy rachunek prowadzić innego przedsiębiorstwa bankowego jak również nie mogą uczestniczyć w innych przedsiębiorstwach bankowych jako spólnicy osobiście odpowiedzialni oraz nie mogą w innem przedsiębiorstwie bankowem zajmować stanowiska członków rady lub dyrekcji".

Tu jest niejasność. Zdaje się, że szło o to, aby nie kumulować obowiązków w różnych bankach, zwłaszcza w dyrekcji, tymczasem z brzmienia tego artykułu wynika, że łączenie takich obowiązków jest dozwolone za zgodą rady. Poddano banki kontroli bardzo ścisłej i restrykcjom.

Z pośród ograniczeń należy podkreślić zakaz dokonywania na własny rachunek operacji towarowych. Nie mogą banki nabywać nieruchomości z wyjątkiem przeznaczonych na własny użytek oraz celem uchronienia się od strat Tak nabyte domy muszą być w najkrótszym czasie sprzedane.

Niektóre banki mają po kilkanaście nieruchomości.

Prawo zastawu łącznie z przywilejem dostosowano dla terytorjów, będących pod panowaniem kodeksu prawniczego do art. 2073 kodeksu Napoleona, wszelako egzekucja w razie niewykupienia zastawu nastąpić może dopiero po upływie 15 dni od terminu przez bank ustanowionego, ewentualnie dłuższego.

Przynajmniej połowa kapitału zapasowego umieszczona być musi w papierach wartościowych „pupilarnych". (Są to walory, w których mogą być lokowane fundusze małoletnich, fundacji i t. p., „pupilarność" orzekają izby ustawodawcze).

Nadzór nad bankami wykonywa ministerstwo skarbu. Wszakże — jest to szczegół dotąd niepraktykowany — banki mogą utworzyć związek rewizyjny, podług statutu przez ministra skarbu mającego być wydanym. Banki ponoszą koszty rewizji. Rewidentów (w ustawie nazwano ich „znawcami") mianuje zarząd, a zatwierdza minister skarbu. Będą ci znawcy zaprzysiężeni. Mogą być uwolnieni tylko przez ministra. Związek rewizyjny bada książki z własnej inicjatywy lub na żądanie ministra. Banki, nie należące do związku rewidowane będą przez komisarzy rządowych, którym płacić muszą podług wskazań ministra. Wogóle prawa ministra są bardzo rozległe; może on stałą ustanowić kontrolę, cofnąć niektóre czynności, zawiesić władze banku i doprowadzić do likwidacji banku, wszakże na mocy uchwały rady ministrów.

Bankom hypotecznym i spółdzielniom poświęcono oddzielne przepisy, które niebawem rozpatrzymy.

X.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 9-go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

CZEKI.

Belgja 25.89
Holandja 211.—
Londyn 24,85
N. York 5.185
Paryż 27,92
Praga 15,66
Wiedeń 7.31
Włochy 21.95
Szwajcarja 100.90
Miljonówka —,—
8 proc. pożyczka złota 7,10
Pożyczka dolarowa 3,61
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.10
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.00
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.00
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Giełda akcjowa.

Bank dyskontowy 5.55—5.70
Bank dla handlu i przem. 1—1.10
Bank zjedn. ziem polsk. 1.10—1.40
Bank handlowy 4.50—5—4.85
Bank zachodni 1.50—1.45
Zgierz 1
Elektryczność 1.50
Siła i światło 0.38
Częstocice 1.80
Cukier 3.08—2.97
Węgiel 2.60—22.62—2.60
Pol. przem. naftowy 0.40
Cegielski 0.53—0.54
Modrzejów 3.55—3.70
Ostrowieckie 6.10—6
Rudzki 1.03
Wulkan 2.25 bez kuponu
Zieleniewski 9
Borkowski 0.39
Ćmielów 0.60
Cerata 0.50
Elektryczność Dąbrowa 1
P. T. E. 0.11
Chodorów 0.42—0.45—0.43
Gosławice 1.80—1.90—1.85
Firley 0.30—0.32
Nafta 0.55
Nobel 1.35—1.37
Lilpop 0.55—0.57
Norblin 6.07—0.69—0.68
Parowozy 0.31—0.32—0.31
Starachowice 1.70—1.65—1.67
Ursus 1.10
Żyrardów II em. 9.60—10.10—9.95
Syndykat roln. 1.50
Haberbusch 4.50—4.60
Spirytus 2.70—2.65—2.70

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 9-go stycznia. (Pat)— Zamknięcie giełdy.

Londyn	80.20
N. Jork	18.66
Belgja	92.95
Szwajcarja	362.00
Hiszpanja	265.75
Włochy	78.50
Danja	334.25
Norwegja	285.25
Praga	56.00
Rumunja	9.55
Holandja	757.25

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 9 stycznia (Pat)— Zamknięcie giełdy.

N. Jork	477.7
Francja	89.22.50
Belgja	95.97.50
Włochy	113 97
Hiszpanja	33.62.50
Holandja	11.78.88
Portugalja	2.40
Szwajcarja	24.72.50

Nowe 10-cio złotówki.

W tych dniach zostają puszczone w obieg bilety 10-ciozłotowe II emisji.

Rysunki i wymiary obrazu biletów II emisji są takie same, jak biletów 1-szej ,a różnica polega na tem, że: bilety I-szej emisji emisji wykonane zostały na papierze białym, lekko rypsowanym (wytłaczana drobna krateczka) — bilety zaś II-giej emisji na papierze kremowym, gładkim; litery serji i cyfry numeru są odmiennego kroju i mniejsze, niż na biletach I-szej emisji.

Nowe bilety mają datę 15-go lipca 1924 roku i podpisy naczelnego dyrektora dr. Mieczkowskiego i skarbnika Orczykowskiego.

Nowy regulamin wekslowy

w Banku Polskim.

Okólnik do klijenteli bankowej.

Celem ułatwienia nam pracy, związanej z dyskontem weksli, a w szczególności celem umożliwienia awizowania o terminach płatności, kontowania w księgach, inkasowania sum, należnych od płatników wekslowych, prosimy — w myśl poleceń, wydanych przez dyrekcję Banku Polskiego w Warszawie — o ścisłe przestrzeganie następujących zarządzeń:

1) wystawcy, wzgl. akceptanci, jako też żyranci winni obok swego podpisu przykładać bezwarunkowo pieczątkę o wyraźnem brzmieniu imienia i nazwiska, wzgl firmy, tudzież podawać swe adresy (miejsce zamieszkania, ulica, numer domu). Niedopuszczalnem jest wypisywania nazwisk maszyną do pisania.

2) na wekslach podawanych nam do dyskonta tylko firmy rejestrowane mogą być podpisywane skrótami (według ścisłego brzmienia rejestracji), natomiast osoby prywatne i firmy nierejestrowane muszą się podpisywać pełnem imieniem i nazwiskiem.

Jako ostateczny termin wprowadzenia w życie powyższych zarządzeń oznacza się dzień 1 kwietnia 1925 roku. Po upływie tego terminu weksle, nie odpowiadające powyższym wymogom, nie będą przyjmowane do dyskonta.

Pozatem przy obliczaniu odsetek obowiązują od 2 stycznia 1925 roku następujące przepisy:

Za miarę obliczania odsetek przyjąć należy miesiąc równy 30 dniom przyczem od weksli zaliczać należy odsetki za minimum 10 dni nie mniej jednak niż jeden złoty od każdego weksla. Odsetki liczyć należy za czas od dnia **wypłacenia waluty** włącznie do dnia **poprzedzającego dzień płatności**. Za ten ostatni dzień t. j. dzień płatności odsetek nie zalicza się. O ile dzień płatności przypada na niedzielę względnie ustawowe dni świąteczne, również i za te dni świąteczne odsetek zaliczać nie potrzeba.

Przykłady obliczania odsetek:

1) Weksel na sumę zł. 1.000.— z terminem płatności dnia 29 marca 1925 roku, został podany do dyskonta dnia 26 lutego 1925 roku, walutę zaś wypłacono dnia 27 lutego. Miesiąc luty należy liczyć jako równy 30-u dniom.

Odsetki przypadną za:
4 dni lutego (30 — 26)
28 dni marca (30 — 2)
Raz. 32 dni.

2) Weksel na sumę zł. 2.000.—, z terminem płatności 21 maja 1925 roku, został podany do dyskonta dnia 17 marca 1925 roku, walute wypłacono dnia 18 marca.

Odestki oblicza się za:
13 dni marca (30—17)
30 dni kwietnia
20 dni maja (30—10)
Razem 63 dni.

3) Weksel na zł. 1.800.—, z terminem płatności dnia 29 maja roku 1925, został podany do dyskonta dnia 30 marca 1925 roku, z walutą dnia 31 marca. W tym wypadku należy zaliczyć odsetki za jeden dzień marca, tak jak gdyby waluta została wypłacona dnia 30 marca.

Odsetki oblicza się za:
1 dzień marca
30 dni kwietnia
28 dni maja
Razem 59 dni.

Wszelkie dotychczas stosowane tak zw. dni ulgowe (respektowe) znosi się, a weksle muszą być przez płatników wykupywane **w dniu oznaczonym na nich, jako data płatności** w ustalonych godzinach kasowych. O ile w tym dniu przypada niedziela lub święto, weksel winien być wykupiony w najbliższym dniu powszednim.

Przepis art. 37 prawa wekslowego Bank Polski wykonywać będzie jak dotychczas **drogą rozsyłania awizacji.**

Dla nadania jednak tej awizacji charakteru równoznacznego z przedstawieniem weksla do zapłaty **prosimy o podpisanie i natychmiastowe zwrócenie nam odnośnej deklaracji.**

1 załącznik.

Prelimínarz budżetowy na styczeń

Równowaga budżetowa będzie mogła być utrzymana tylko pod warunkiem, że wydatki państwowe pokrywane będą przez wpływy

Jak komunikuje min. skarbu: równowaga budżetowa będzie mogła być utrzymana w roku 1925 pod warunkiem, iż wydatki państwowe będą w każdym miesiącu dokonywane tylko w granicach rozporządzalnych środków. Ponieważ podobnie jak w r. ub., terminy płatności podatków przypadają w dalszych miesiącach roku, przeto miara wydatków państwowych w pierwszych miesiącach roku musi być znacznie ograniczona. Ułożony pod tym kątem widzenia preliminarz budżetowy na m. styczeń przewiduje wydatki w sumie 148,4 miljon, zł. wobec dochodów w sumie 148,7 miljonów złotych.

W wydatkach administracyjnych, zamykających się kwotą 147,3 miljonów zł., blisko połowę, bo 73,5 milj. zł. stanowią wydatki osobowe, większe niż w grudniu z powodu podwyższenia mnożnej, wydatki rzeczowo-administracyjne preliminowane są w sumie 38,7 milj. zł., wydatki inwestycyjne w kwocie 12 milj. zł. i wreszcie wydatki specjalne w kwocie przeszło 23 milj. zł. Wśród wydatków inwestycyjnych preliminuje się na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza przeszło 2,5 milj. zł., na inwestycje w zakresie robót publicznych 2,3 milj. zł

Po stronie dochodów najpoważniejsze pozycje jak zwykle stanowią daniny publiczne i monopole, z których wpływ preliminowany jest w sumie 101 milj. zł., z czego podatki bezpośrednie bez podatku majątkowego dać mają 31,7 milj. zł., podatek majątkowy 10 miljonów zł., podatki pośrednie 7,2 milj. zł. Z ceł preliminowany jest wpływ w sumie 20 milj. zł., z opłat stemplowych i należytości 7,5 milj. zł. i wreszcie z monopoli 24 5 milj. zł., w czem monopol solny ma dać 2,5 milj. zł. tytoniowy 12 milj. zł., i spirytusowy 10 milj. zł. Z innych ministerstw preliminowany jest wpływ 1,5 milj. zł.

Zamierające tryljony.

W dniu 1 grudnia 1924 roku według stanu rachunków P. K. K. P. w likwidacji pozostało jeszcze niewymienionych marek polskich 3.264 miljardów, stanowiących równowartość 1 miljon 800.000 tys. złotych.

Przekształcanie spółek akcyjnych.

Przekształcenie spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zostało prawnie uregulowane rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z 30 ub. m. („Dz. Ust." Nr. 118, poz. 1070). Dotyczy ono spółek akc., które na mocy rozporządzenia prez. Rzplitej z 25.6 1924 r .musiałyby ulec likwidacji i nie stosuje się do przedsiębiorstw bankowych i ubezpieczeniowych.

Przekształcenie nie powoduje żadnych zmian w stosunku spółki do osób trzecich. Uchwała o przekształceniu uzyskuje moc prawną przez wpis do rejestru handlowego i winna zapaść większością przynajmniej trzech czwartych głosów akcjonarjuszów obecnych na walnem zgromadzeniu i reprezentujących przynajmniej jedną trzecią kapitału akcyjnego. Zgłoszenie do rejestru winno nastąpić w ciągu trzech miesięcy po powzięciu uchwały o przekształceniu, przyczem należy wykazać, że szereg przepisów wymienionych w paragrafie 3, omawianego rozporządzenia został wypełniony.

Odnośnie do przepisów dzielnicowych o wysokości kapitału zakładowego spółek z ogr. odp., to pozostają one nadal w mocy.

Sp. z ogr. odp. obowiązana jest wypłacić akcjonarjuszom, którzy do niej nie przystąpili, po upływie trzech lat od zarejestrowania uchwały o przekształceniu, kwoty jakie przypadają na ich akcje, według specjalnego bilansu sporządzonego na podstawie oszacowania rzeczywistej wartości majątku spółki przez specjalną komisję szacunkową.

Sp. z ogr. odp. rozporządza majątkiem sp. akc. od dnia wpisu do rejestru handlowego.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 1 b. m. i ma zastosowanie do tych spółek akc., które powezmą i zgłoszą do zarejestrowania uchwały o przekształceniu najpóźniej do 31 grudnia 1926 roku.

Grand-Kino Ulubienica Publiczności **Glorja Svanson** w przepięknym amerykańskim dramacie p. t. **„Dolar i Kobieta“**

podług powieści Klary Deranger. Film ten demonstrowany był w największych kinach świata i cieszył się wielkiem powodzeniem.

Dziś premjera!!! Nad program: **„Mam już mieszkanie“** (Wesoła komedja)

OGŁOSZENIA do wszystkich pism w państwie

Obowiązkowe ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ i we wszystkich „Dziennikach urzędowych“

Artykuły i wzmianki reklamowe ✒ Zlecenia ogłoszeniowe do pism zagranicznych

Kampanje reklamowe

Kosztorysy. ✒ Projekty. ✒ Porady. ✒ Informacje.

Załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Oddział łódzki: **Konstantynowska 29,** telefony **III** i **15-24.** — Biuro czynne od 8-ej do 5-ej ppoł

SALON DAMSKI

przy ulicy Piotrkowskiej 124, telefon 13-08

został objęty i prowadzony jest obecnie przez znanego fryzjera damskiego, specjalistę-farbiarza włosów pana **„Marjana“** byłego pracownika firmy „Evaryst“ w Warszawie, pierwsz. salonów Paryża, New-Jorku i Petersburga, i — — — —

poleca się łaskawej pamięci Szanownych Pań!

221—3

„BIP“ wszystko widzi **„BIP“** wszystko słyszy

Kupcy, Przemysłowcy, Lekarze i inni,

wszyscy jak

Jeden mąż

wiedzą że tylko reklama, zamieszczona w gazetach przez Biuro Informacji Prasowych

Cieszy się

niezwykłem powodzeniem.

Ceny ściśle redakcyjne.

Nekrologi, bilanse, ogłoszenia.

Uwaga!

Biuro Informacji Prasowych **„BIP“**
Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62. 239-1

JEGO KUSZĄCE SPOJRZENIE
JEGO GEST KROLEWSKI
JEGO MARZĄCE OCZY
JEGO CZARNIEWYSŁOWIONY

wszystko stanie przed wami **żywe** gdy

WŁODZIMIERZ

Gajdarow

osobiście

zjawi się w poniedziałek, dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz. na estradzie **Sali Filharmonji** razem ze swą uroczą partnerką, artystką teatru Stanisławskiego w Moskwie

Olgą Czowską

W programie „Życie człowieka“ Andrejewa oraz cały szereg pięknych melodeklamacji przy akompanjamencie wiolonczeli i fortepianu. Przy fortepianie prof. Padwa.

Bilety sprzedaje kasaFilharmonji od g. 10½ do 1½ i od 3½ do 7 wiecz. 228-1

Kto chce mieć ładną cerę

oraz wypielęgnowane ręce, może najtaniej uzyskać w gabinecie kosmetycznym

PAULINY ZYLBER, — — ŁÓDŹ — — **Al. Kościuszki 27**

UWAGA: Nowoczesne fryzury wykonuję po cenach konkurencyjnych bo w mieszkaniu prywatnem. 24-1

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgow. w Łodzi Bronisław Pingielski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w d. 16 stycznia 1925 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do T-wa Akc. Przem. Juljusz Heinzel i składających się z 14 warsztatów tkackich mechanicz. i 160 szt. towaru bawełnianego, ocenionych na sumę 11.000 zł.

Łódź, 8 I 1925 r.
KOMORNIK
B. Pingielski.

Prokurator przy Sądzie Okr. w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy przeciwko Zygmuntowi Furmaniakowi, oskarżonemu z art. 464, cz. 2 i 53 K. K. 20 i 54 K. K.

postanowił:

1) stałego mieszkańca gminy Leśmierz, powiatu Łęczyckiego, Zygmunta Furmaniaka, syna Tomasza i Bronisławy, lat 18, uznać winnym tego, że dnia 27 maja 1924 r. w Łodzi, na ul. Lutomierskiej zadał przez nieostrożność śmierć Pessie Szulc, przyczem zadanie śmierci było następstwem niezachowania przez niego przepisów rozporządzenia, dotyczących bezpieczeństwa osobistego przy czynnościach przezeń wykonywanych, mianowicie jechał dorożką za szybko i skazać go na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 6 miesięcy, pozbawienie prawa jazdy, jako dorożkarza na przeciąg jednego roku, pokrycie kosztów sądowych i uiszczenie tytułem opłat sądow. 20 zł;

2) na poczet tej kary zaliczyć osądzonemu Zygmuntowi Furmaniakowi areszt prewencyjny w rozmiarze 2-ch miesięcy;

3) dowód osobisty zwrócić osądzonemu Furmaniakowi, a kartę jazdy za № 101 przesłać do Komisarjatu Rządu na m. Łódź. Wyrok opublikować na koszt osądzonego. 211-1

Prokurator **Stefan SZMIDT.**

Piecyki i kuchenki kaflowo-szamotowe

B-cia Koźmińscy
Główna 51.

Pracownia damskich -- ubiorów --

Karola 20 m. 5.

Potrzebne uczennice z początkami. 156—5

Maskarady

Kostjumy

damskie i męskie do wypożyczenia.

Gdańska 64

M. Naborowski. 76

Dr. W. Garliński powrócił.

95—5

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg.

4—7.

Piotrkowska 113.

Haftu

ręcznego uczę prędko i tanio, Piotrkowska № 82. m. 24, II wejście pr. of. 186—1

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują:

lekarze-specjaliści

Dr. Aronson	**Dr. Marynowski**
Dr. Bergson	**Dr. Mintz**
Dr. Brzozowski	**Dr. Papierny**
Dr. Drybin	**Dr. Polakowski**
Dr. Maczewski	**Dr. Skibiński**

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

Lecznica

122—2

lekarzy specjalistów i **gabinet dentystyczny**

ul. Piotrkowska 62. Tel. 31-53

otwarta od 9 rano do 8 wiecz. Również w niedzielę i święta. Wizyty na mieście.

Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna.

Cena porady w dzień zł. 3

3 SALE FABRYCZNE

dwie 41½x13½ łokci, jedna 23½x 13½ łokci, podwójne światło (okna z dwóch stron), kabel elektryczny, centralne ogrzewanie oraz światło elektryczne, znajdujące się w centrum miasta **natychmiast do wynajęcia** w całości lub oddzielnie. Oferty sub „P. 73“. 227—1

Potrzebny chłopiec

na posyłki. Wiadomość: w administracji „Głosu Polsk.“ Piotrkowska 106.

Pyjamy

Eleganckie praktyczne już od 25 złp. satyn., weln., flanelk.

O połowę taniej niż w sklepach.

Zamówienia wykonywa w 24 godz. Pierwszorzędna pracownia pyjam

W. ADAMSKIEJ

Wólczańska 65, m. 5, front—parter.

Pedicure

S ŁÓDZKI 149—3

pielęgnuje nogi, wycina odciski (specjalista)

ul. Trauguta 5, m. 10 (Krótka)

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo Cegielniana 12, m 4, od 3 do 5 po poł. 142-3-n

Gruntowna nauka niemieckiego, początki, literatura, konwersacja, korepetycja. Cena bardzo przystępna Pomorska 22, I p., front, m. 4, od 2 do 4. 223-1-n

Poszukuję korepetytora matematyki, któryby podjął się nauczenia rachunku różniczkowego i całkowego, analityki i trygonometrji sferycznej. Oferty do „Głosu“ pod „W. St. B.“ 210—1-n

Student Politechniki udziela matematyki, fizyki, chemji. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 18, m. 1. 97-2-n

Kupno i sprzedaż

A.A. Kupuję meble dywany, futra garderobę, maszyny do szycia oraz asmowary. Płacę najlepiej, Łaźnik 6-go Sierpnia 28, miesz. 13, parter 853—12-k

Aparat fotograficzny „Stereoskop“ 4 i półx10 z silnymi anastygmatami poszukiwany do kupna. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu“ pod „Veraskop“ 141 3-k

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski. Piotrkowska № 69, w podwórzu. 92—25-k

Rower damski nowy, duża klatka mosiężna okazyjnie do sprzedania Napiórkowskiego № 63, m. 5. 206-2-k

Posady i prace.

Poszukiwane

Dwie panienki znające się na szyciu pragną objąć pracę w domu prywatnym, lub w magazynie. Łaskawe oferty pod „S. B.“ 215-1-pp

Dzielny i energiczny administrator przyjmie jeszcze kilka domów do zarządzenia nimi Oferty sub „Administrator“ do „Głosu“. 153—3-pp

Dyplomowany szofer-mechanik obznajmiony również z reperacją instalacji elektrycznych poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia skierować do Administr. „Głosu“ sub. „Zdolny“ 195 2-pp

Mamka z obfitym pokarmem poszukuje posady. Wymagania skromne. Szkolna 26, IV piętro. 182 3-pp

Prasowaczka zdolna przyjmuje prasowanie w domach prywatnych. Nawrot 50, m. 20 u pani Zielińskiej. 9-11 2-pp

Pielęgniarka przyjmie posadę na stałe do noworodka. Poważne referencje. Ul. Nowa № 3. m. 27, III-cie piętro. 202-1-pp

Skromna panna z lepszej rodziny, z dobremi świadectwami poszukuje posady pokojowej lub zajmie się gospodarstwem w mniejszej rodzinie. Oferty sub. „Poznanianka“ 167-2-pp

Technik ogrzewalnik z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administr „Głosu“ pod „Z.“ 217-3-pp

Zaofiarowane

Poszukiwana inteligentna panienka do dwojga dzieci 7—5 lat Zgłaszać się ze świadectwami. Piotrkowska 48. m. 9, od 4—6. 205-1-pz

Potrzebny sztubmaister na angielskie warsztaty Zgłosić się: Zylber, Konopnicka 5, Żubardź. 181-2pz

Poszukiwana kucharka do lepszego domu, ze świadectwami dłuższemi. Naichętniej taka, która była do wszystkiego. Cegielniana № 6, m. 8, między 4—6.

Panna potrzebna do półtorarocznego chłopczyka. Wiadom.: L. Traistman, Piotrkowska № 81, 5—7. 3-1pz

Lokale, mieszkania

Po wynajęcia lokal fabryczny 80 metr. kwadr. S. Lewiński, Podleśna № 26, godz. 9—12 i 1—6. 175-3-m

Pokój umeblowany frontowy w centrum Piotrkowskiej z telefonem do wynajęcia zaraz tylko solidnemu panu izraelicie. Porozumieć się można od 1—4. Wiadomość w „Głosie“ pod „A. B.“ 196—3-m

2 pokoje umeblowane dla 2 osób, ewent. z utrzymaniem, od 1 lutego poszukiwane. Oferty pod „A. B. 220 do Administr. „Głosu Polskiego“ 220—3-m

3 pokoje z kuchnią, wygodami oraz służbowym do wynajęcia. Wiadomość: Kilińskiego № 10. Jan Szymański. 173-3-m

Z powodu wyjazdu mieszkanie wraz z meblami do odstąpienia. Oferty do „Głosu Polskiego“ sub. „Lokator“ 205—1-m

Interesy handlowe

Jeden sklep do wynajęcia przy ul. Piotrkowskiej 229. Wiadomość u gospodarza. 219-3h

Doniesienia rozm.

Chłopczyk dwutygodniowy do oddania na własność, niechrzczony. Szkolna 26, IV piętro. 183-3 d

Zagubione dokum.

Bartoszek Jan zgubił portfel, zawierający 1 książeczkę wojskową, wyd. w gminie Wodzierady, legitymację na prawo jazdy rowerem na 1924 r. oraz świadectwo wojskowe. 201—1-z

Emil Hahn zgubił matrykułę Męskiego Gimnazjum Niemieckiego. 215—1-z

Salman Moszek zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi 194-3-z

Poll Edward zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi, oraz książeczkę wojskową. 252—1—z

Dr. med. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9.30 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz. 981—15

Dr. med. J. Weinberg

ul. Cegielniana 47

Tel. 26-02

Choroby wewn

Spec. **płuc i serca, leczenie sztucznem słońcem górskiem**

od g. 9—10 i 6—8 wieczorem.

Dr. J. M. Haltrecht

Akusz. i choroby kobiece.

Przyjm. od 10—11 i 4—6.

Piotrkowska 26.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**